

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulńskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Ani jednego słowa o Ozonie

Marsz. Sławek o ordynacji wyborczej—gadulstwie posłów — i organizacji społeczeństwa

Koła polityczne zwróciły uwagę na konferencje, jakie marszałek Sejmu płk. Sławek, odbywa z poselskimi grupami regionalnymi. Konferencjom tym, uważanym za przejaw aktywności nowego marszałka Sejmu, przypisywane jest pewne znaczenie polityczne, a informacje o nich przyjmowane są z zaciekawieniem.

Sposób odbywania konferencji wskazuje, że nie są one czemś przypadkowym, ale przeciwnie, że stanowią one posunięcie przemyślane.

Najpierw odbył marsz. Sławek na radę z prezesami wszystkich grup regionalnych w parlamencie, po czym przeszedł do konferencji z całymi grupami, zapraszając cztery grupy naraz. Wczoraj (wtorek), konferował p. marszałek z grupami: lwowską, lubelską, stanisławowską, tarnopolską, a w poniedziałek — z warszawską, łódzką, krakowską i kielecką. Są przewidziane narady z dalszymi grupami regionalnymi.

W naradach uczestniczą tylko po

słowie, nie są na nie zapraszani senatorzy, chociaż są członkami grup regionalnych.

O czem mówi się na tych konfe-

rencjach i jaki one mają przebieg? To pytanie interesuje wszystkich, zajmujących się życiem politycznym kraju, postaramy się więc na nie odpowiedzieć.

Zebranie dyskusyjne (taką nazwę noszą te konferencje) zagaja marsz. Sławek. Wskazuje na konieczność usprawnienia techniki obrad parlamentarnych i podniesienia powagi Sejmu w społeczeństwie, obrazuje rolę Sejmu na tle nowej konstytucji, jego uprawnienia i obowiązki oraz rolę każdego posła, jako łącznika ze społeczeństwem.

W dyskusji zabierają głos liczni posłowie, stawiają pytania, poruszają aktualne zagadnienia. Marszałek Sławek udziela wyjaśnień i z nich właśnie można cokolwiek zorientować się w jego celach i zamiarach politycznych.

Jest to oczywiście jeszcze mgławica, ale już jednak rysują się pewne ramy, powstaje jakiś wielki jeszcze futurystyczny obraz politycznych planów płk. Sławka.

W kwestii ordynacji wyborczej do parlamentu wyjaśnienia marsz. Sławka są mniej więcej następujące:

(Dokończenie na str. 2-ej)

Koniec sesji—1 sierpnia

Posłowie już jutro rozjadą się na ferie

Jutro odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu, na którym zatwierdzone będą poprawki Senatu do ustaw samorządowych oraz uchwalone zostaną projekty ustaw finansowo - rolnych.

Na jutrzejszym posiedzeniu Sejm wyczerpie całkowicie rozszerzony program sesji nadzwyczajnej i posłowie rozjadą się do domów i na wywiezasy.

W bieżącym i w przyszłym tygodniu obradował będzie Senat nad projektami finansowo - rolnymi. Ewentualne poprawki Senatu do tych

ustaw będą musiały przejść jeszcze do Sejmu.

Prezydium Sejmu postanowiło posiedzenie plenarne dla zatwierdzenia tych ewentualnych poprawek wyznaczyć na dzień 1 sierpnia, a więc ostatnie w sesji nadzwyczajnej posiedzenie związać z terminem wypłaty djet, co mormalnie ściągają wielu posłów do Warszawy.

Formalne zakończenie sesji nadzwyczajnej nastąpi zatem dnia 1-go sierpnia. Faktycznie posłowie rozjadą się na ferie letnie już po czwartkowym posiedzeniu.

Niepokój w Tokio

Incydent graniczny grozi wojną

TOKJO. Prasa donosi, że rząd japoński wysłał ponownie do władz sowieckich wezwanie natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich ze spornej strefy na granicy mandżursko - sowieckiej.

Równocześnie mają się toczyć w dalszym ciągu między rządami Mandżukuo a ZSRR układy w sprawie załatwienia tego incydentu.

Prasa dodaje, że atmosfera, stworzona przez tę sowiecko - mandżurską polemikę jest bardzo napięta i tokijskie koła polityczne wyra-

żają obawy, co do pomyślnego załatwienia tego incydentu.

Dziś rano odbyło się posiedzenie rady przybocznej pod przewodnictwem premiera ks. Konoje w sprawie pogranicznego incydentu

Wkrótce potem odbyła się konferencja ministra wojny z ministrem spr. zagr., na której zastanawiano się nad przyszłym postępowaniem rządu japońskiego, wobec tego, iż Moskwa wzbrania się zająć w tej sprawie jasne stanowisko.

TOKJO. Jak donoszą z Seulu, w czasie toczących się pertraktacji co do zlikwidowania incydentu pod Hunszun, sowieckie oddziały, znajdujące się w zachodnich górach pod Czangfeng, otrzymują stale posiłki.

Wczoraj do wschodniego okręgu Possiet przybyły oddziały kawalerji i jednostek zmotoryzowanych.

Posztem donoszą o nowym pogwałceniu granicy przez dwa samoloty sowieckie.

Wśród entuzjazmu tłumów

angielska para królewska przyjechała do Francji

LONDYN. Od wczesnych godzin rannych zebrały się u bram pałacu Buckingham nieprzejrzane tłumy ludności, celem pożegnania udającej się do Francji pary królewskiej. Okna pałacu oraz Victorja Street przybrane były kwieciami oraz flagami o barwach państwowych. Pogoda była piękna i słoneczna.

Przejazd królewskiej pary na dwo rzec Victoria odbył się wśród trudnego do opisanego entuzjazmu zgromadzonych tłumów. Król, przybrany w błękitno - złoty mundur admirała floty wojennej kłaniał się ludności, u boku zaś jego siedziała w samochodzie królowa w czarnej sukni, przybranej trzema białymi kwiatami.

Przed wejściem do specjalnego pociągu, w towarzystwie orszaku, na którego czele znajdował się min. lord Halifax, król i królowa

przeprowadzili na przybranych czerwonym dywanem peronie rozmowę z Sir Samuel Hoare, członkami ambasady francuskiej i innymi oficjalnymi osobistościami.

O godz. 9.10 pociąg królewski, o wacyjnie żegnany, opuścił Londyn. W Dover para królewska opuściła Anglię na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress”, udając się do Boulogne.

„Enchantress” wszedł do portu w Boulogne o godz. 12.40.

Całe miasto, ulice, wybrzeże i statki rybackie w porcie udekorowano flagami angielskimi i francuskimi.

Wczoraj przybyły do Boulogne tysiące Anglików celem powitania monarchów na ziemi francuskiej. Zasnułe chmurami niebo wypogodziło się około godz. 11-ej tak że w chwili przybycia jachtu królewskiego świeciło słońce.

W Boulogne piwitali króla i królową min. Bonnet i ambasador angielski Philips.

Po krótkim postoju para królewska wsiadła do pociągu, który odjechał do Paryża.

Adjutant Hitlera konferował z lordem Halifaxem

LONDYN. Niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Herald” donoszą, że przybyły w niedzielę do Londynu a opuszczający Londyn już dziś adjutant osobisty kanclerza Hitlera kapitan Wiedemann miał wczoraj dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem.

„Daily Herald” donosi, że rozmowa posiadająca cechy ściśle prywatne, nie odbywała się w Foreign Office, lecz w prywatnym mieszkaniu lorda Halifaxa.

Huragan gradowy nad Wielkopolską

Ogromne straty

Z Barcina donoszą o gwałtownej, nie notowanej od wielu lat burzy gradowej, jaka przeszła nad Barcinem i okolicą.

Grad wielkości kurzych jaj zniszczył wszelkie plody rolne, poobdzierał liście z drzew, podziurawił dachy zagród oraz potukł ponad 100 szyb. Od burzy ucierpiały również ptaki i mniejsze zwierzęta, jak zające, które znajdowano martwe na polach.

Podobnie silna burza przeszła nad Żninem, niszcząc tegoroczne żniwa. Pewien pastuch, pasący bydło na polu został tak silnie pokaleczony lodem w głowę że musiano go oddać pod opiekę lekarską.

Burza gradowa zniszczyła także plony w okolicznych miejscowościach, jak Orchowo, Gębice i Siedluchno. Straty rolników są olbrzymie.

Cztery plusy i jeden minus

Wzrostu i triumfu

rolnego chłopskiego

Przegląd art. wstępny na str. 3-ej)

Zbombardowany statek angielski

VALENCJA. Prowiec angielski „Holland” został zbombardowany przez pięć samolotów. Bomby wzniosły na statku pożar.

Rozmowy rzymskie

ROMA. Mussolini przyjął w południe w pałacu węgierskiego premiera Imreho ministra spr. zagr. Kanya.

Wczorajsza rozmowa trwała dwie godziny i odbyła się w serdecznym nastroju.

Żniwo teroru w Palestynie

BEZBOLIMIA. W dniu wczorajszym zostało w Palestynie zabitych około, a kilkadziesiąt rannych. W miejscowości i Haifie są wszystkie szkoły zamknięte.

W pomocnej Palestynie odbywa się wędrownka całych rodzin żydowskich, które opuszczają ośrodki aktywności, szukając bezpiecznego schronienia w środku

Każda ilość wiśni, malin i jagód kupuje w Rybińskim...

Przez „pomyłkę” przeleciał Atlantyk

LONDYN. Według wiadomości z Dublinu, lotnik Douglas Corrigan, który przebył Atlantyk na starym samolocie tego samego typu, co w swoim czasie pułkownik Lindbergh, oświadczył, że do Irlandji dostał się przez pomyłkę.

Wystartował on z lotniska nowojorskiego, wymykając się władzom lotniczym, które zabroniły mu podjęcia lotu do Los Angeles. Zamierzaniem jego było udać się do Kalifornji, lecz przez omyłkę, której nie umie wytłumaczyć, poleciał on w stronę Europy.

Po wylądowaniu na lotnisku Baldonell pod Dublinem, w samolocie znajdowało się jeszcze około 60 litrów benzyny.

Corrigan popieszyście udał się do telefonu, aby połączyć się z poselstwem Stanów Zjednoczonych w Dublinie, lecz funkcjonariusze poczty w przypuszczeniu że mają do czynienia z wariatem, odebrali mu słuchawkę. Corriganowi nie pozostało więc nic innego, jak udać się samochodem do Dublinu i tam nawiązać kontakt z poselstwem Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. Władze lotnicze, które zmuszone są do ukarania lotnika Corrigan za przekroczenie zakazu przelotu nad Atlantykami, postanowiły, biorąc pod uwagę jego sukces, nie pozbawiać go licen-

cji pilota, lecz ograniczyć się do udzielenia mu formalnej nagany.

Tyle depeze. Jest rzeczą oczywistą, że Corrigan nie przeleciał Atlantyku przez pomyłkę. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by nawet niedoświadczony lotnik nie zorientował się, że leci w zupełnie przeciwnym kierunku i. że ma pod sobą ocean, a nie ląd.

Naiwna błąka Corrigan spowodowana jest obawą przed karą, grożącą każdemu lotnikowi, który bez zezwolenia

władz odważy się na zaatakowanie Atlantyku. Kilka lat temu władze amerykańskie, zaalarmowane wielką liczbą tragicznych katastrof w czasie lotów transatlantycznych, wydały zarządzenie, zakazujące dokonywania przelotów do Europy bez specjalnego zezwolenia.

Corrigan takiego zezwolenia nie miał i dlatego groziła mu surowa kara. By jej uniknąć, zmyślił bajczkę o „pomyłce”. Nie umniejsza to jednak wartości jego wyczynu, który jest jeszcze jednym wielkim sukcesem awiacji amerykańskiej.

Żałoba w Rumunji Pogrzeb królowej Marji w sobotę

BUKARESZT. Z powodu śmierci królowej Marji, ogłoszona została żałoba narodowa. Na wszystkich gmachach państwowych powiewają chorągwie, spowite kirem. Teatry i kinematografy są zamknięte i wznowią swe przedstawienia dopiero po pogrzebie. W całym państwie we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa żałobne.

Prasa rumuńska w specjalnych wydaniach sławi zalety serca i umyślności królowej, która w czasach wielkiej wojny opiekowała się osobliwie rannymi i chorymi żołnierzami.

WIEDEN. W związku ze zgonem królowej matki Marji mieszkający stale w Moedin pod Wiedniem arcyksiążę Antoni Habsburg wyjechał dzisiaj ze swą małżonką arcyksiężniczką do Rumunji.

BUKARESZT. W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono 6-miesięczną żałobę dla dworu i armji.

Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych. Dziś rano zostaną zwłoki królowej zabalsamowane.

W godzinach popołudniowych utworzy król, w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra Sprawiedliwości, testament zmarłej.

W środę rano zostaną zwłoki zmarłej królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Trumna zostanie przewieziona do Curtea de Argeş, gdzie w kościele klasztornym spoczywają już zwłoki dwóch pierwszych królów Rumunji: Karola Pierwszego i Ferdynanda Pierwszego.

Wczoraj na wszystkich gmachach rządowych i samorządowych w Warszawie zawieszono flagi żałobne z powodu zgonu rumuńskiej królowej matki.

Min. Beck wyjechał

Minister Józef Beck wyjechał na kilkudniowy wypoczynek.

Dalsze sukcesy powstańców

BILBAO. W ciągu ostatnich 5 dni wojska powstańcze, działające na froncie Teruelu, zdobyły obszar o powierzchni zgórą 1000 km. kw. W rękach powstańców znajduje się już połowa drogi, wiedzącej z Teruelu do Saguntu.

SARAGOSSA. Wojska powstańcze zajęły miejscowość Cories de Arenoso, położoną na drodze do Luceny. Postępy wojska powstańczego wzdłuż drogi do Puente de la Reina trwają.

W kilku słowach...

— Na jednym z przejazdów w pobliżu stacji kolejowej Coquimbó w Brzynie manewrująca lokomotywa najechała na autobus, doszczętnie go drugocząc. 11 osób zginęło na miejscu, 5 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Zderzenie nastąpiło wskutek defektu w motorze autobusu, który przestał działać w chwili przejazdu przez tor kolejowy.

— Władze rumuńskie wydały nakaz aresztowania b. nadburmistrza m. Cricova Konstantego Negrescu oraz kilku b. radnych miejskich, podejrzanych o zafałdowanie przeszło 25 milionów lej.

— W całej Austrii otwartych zostanie 4.000 urzędów dla udzielania ślubów wilynych. 34 takich urzędów przypada na Wiedeń.

— W Styrii na stokach góry Erzberg w której znajdują się słynne kopalnie rudy żelaznej, uderzył piorun w dwa budynki dynamitowe, powodując ich przedwczesny wybuch. Wskutek eksplozji robotników poniosło śmierć na miejscu.

— Gwałtowne burze, połączone z powalnymi deszczami, zniszczyły zupełnie okolice m. Voelkermarkt w Karntn. Również w Grazu spowodowała ulewę zalanie wodą 300 mieszkań suterynych, wyrządzając poważne szkody.

2 i pół marki za wilę z ogrodem Jak hitlerowcy „wykupują” majątności czeskie

(f.) Jak wiadomo, Austria po Anschlussie jest widownią szeregu wykrezeń na tle konfiskat mienia, samosądów i rewizyj. Warto w związku z tem zacytować fakt, opisany przez pismo czeskie „Venkov”. Sprawa przedstawia się tak:

Obywatel czeskosłowacki, aryczyk, miał w Wiedniu wilę z ogrodem. Pewnego dnia władze zawiadamiają go, że nieruchomość jego podlega wywłaszczeniu z względów państwowych. Obywatel chcąc nie

chcąc zgadza się z tą decyzją i żąda za wilę i ogród kilkadziesiąt tysięcy marek.

Władza nie przyjmuje tej oferty. Zjawia się urzędowy taksator. Po obejrzeniu willi i ogrodu pan taksator ocenia całą nieruchomość na 2½ marki (dosłownie dwie i pół marki!). Następnego dnia właściciel willi otrzymuje zaświadczenie, że skarb państwa nabył jego nieruchomość za wymienioną sumę.

Obywatel czeskosłowacki, posta-

wiony wobec tak paradoksalnej sytuacji, jedzie do swego poselstwa i prosi o interwencję. Ale interwencja okazuje się bezskuteczna....

„Venkov” kończy tak: „Zdrowy, chłopski rozum każe na tle tej nieprawdopodobnej, a jednak prawdziwej historii zastanowić się nad represjami. I my w Czechosłowacji będziemy musieli pomyśleć o tem, aby nabywać majątki niemieckie na tej samej drodze....”

Do regularnej wojny z Żydami gotują się Arabowie

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi z Haify: Przywódcy powstańców arabskich w Palestynie przygotowują obecnie szeroko zakrojoną kampanję systematycznych napaści na osiedla żydowskie.

Dotychczas Arabowie poprzestawali na sporadycznych atakach na stosunkowo niewielką skalę. Powstańcy zorganizowali się obecnie w drużyny, których skład osobowy zmienia się po każdej uataczce. Poszczególne drużyny powstańców otrzymują rozkazy od centralnego sztabu. Sądząc z ostatnich ataków,

bandy arabskie są obecnie znacznie większe, aniżeli były w czasie ruchów w r. 1936.

Osiedla żydowskie posiadają specjalnie zorganizowany korpus obronny, wyposażony w nowoczesną broń. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że walki między Arabami a Żydami mieć będą o wiele poważniejszy charakter, aniżeli miały dotychczas.

Mimo to jednak, ze względu na liczną przewagę Arabów, osiedla żydowskie będą potrzebowały znacznej pomocy wojskowej.

Z Jerozolimy donoszą o śmiałym napadzie bandy Arabów na grupę robotników rolnych w dolinie Beisen. Banda, która przedostała się przez rzekę Jordan z terytorjum Transjordanji, zabiła policjanta żydowskiego i 3 robotników.

W dniu dzisiejszym policja wpała na trop organizacji wyrotowej, kierowanej przez komunistów w Tel-Awivie. W ręce policji wpadł obfity materiał propagandowy w językach hebrajskim, arabskim, angielskim i niemieckim. Dokonano szeregu aresztowań.

Tajemnica zapieczętowanych kopert w korespondencji Halifax-Daladier

PARYŻ. Ze szczegółów, jakie stają się wiadome, o wymianie listów między Daladierem a Chamberlainem wynika, że list premiera Daladiera doręczony został premierowi Chamberlainowi przez ambasadora francuskiego w Londynie 6-go lipca w zapieczętowanej kopercie.

Odpowiedź premiera Chamberlaina przekazana została premierowi Daladier w Paryżu przez ambasadę

brytyjską 11-go lipca.

Premier Daladier wyraził tam podobno pogląd, że poczynienie przez Wielką Brytanię koncesyj na rzecz szybszego wprowadzenia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego doprowadziłoby do tego, że Mussolini nie byłby dostatecznie zainteresowany w poszukiwaniu poprawy również stosunków między Włochami a Francją. Daladier

wyrażał obawy, że polityka włoska zmierzająca do stworzenia porozumienia, że pomiędzy obie wielkie demokracje zachodnie wbiły został klin.

W brytyjskich kołach miarodajnych spodziewają się, że rozmowy paryskie lorda Halifaxa, premiera Daladiera i ministra Bonnetta, doprowadzą do wywniesienia rokowań włosko - francuskich.

Ani jednego słowa o Ozonie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„Obecna ordynacja wyborcza uchwalona była w momencie wyjątkowym. Nie zostały omówione ani jej zalety, ani jej wady. Opozycja w poprzednim Sejmie zajęła stanowisko negatywne, nie wzięła udziału w pracach nad ordynacją ani w wyborach, któreby jej były zapewniły udział w ciałach ustawodawczych. Obecna ordynacja stwarza możliwość swobodnego wejścia do Sejmu wszystkim tym, którzy mają większość w kraju.

Ordynacja wyborcza do Senatu musi być inna, aniżeli do Sejmu, gdyż Senat nie może być powtórzeniem Sejmu. Polska jest krajem o przewadze rolniczej i ten jej charakter nadaje oblicze Sejmowi. Przewaga stanowej polityki szlacheckiej w dawnej Polsce powodowała prowadzenie polityki gospodarczej kosztem miast, handlu i rzemiosła, co było błędem. Tego błędu należy uniknąć w Polsce dzisiejszej i dlatego Senat musi być zorganizowany na innych podstawach, aniżeli Sejm.

Czy te podstawy oparte będą na obecnej ordynacji wyborczej, czy na innej, jest to kwestja dyskusyjna. Chodzi o to, aby te podstawy były inne, niż w Sejmie.

Zagadnieniu ordynacji wyborczej do parlamentu gotów jest poświęcić osobną konferencję.”

Zawarte w udzielanych wyjaśnieniach poglądy marsz. Sławka o gadulstwie posłów w obecnym Sejmie, można tak sformułować:

„Społeczeństwo jest znużone nad miaręm płytkiego gadulstwa w Sejmie. W gadulstwie tem gubią się wartościowe przemówienia. Prasa pomija przemówienia płytkie, a przy ich powodzi również i wartościowe. Powaga obrad Sejmu podniesie się wtedy, gdy poseł będzie mówił o rzeczach, na których specjalnie się zna i nie będzie wkraczał w dziedzinę sobie nieznane. Przemówienia powinny być krótkie. Posłowie powinni korzystać więcej z instytucji t. zw. „krótkich zapytań”.

Posłowie powinni rozważyć i stanowić się, jak ukrócić gadulstwo w Izbie. Czy w ważnych dyskusjach powinni występować mówcy w imieniu grup regionalnych, czy też jakichś fachowo-zawodowych grupowań.”

Niektórzy posłowie wyrażali jakby żal, że po rozwiązaniu BBWR inne stronnictwa nie rozwiązały się, ale przeciwnie, wzmożyły swą działalność.

W nowym Sejmie stronnictwa będą reprezentowane. Stronnictwa firmują interesy zawodowo - stanowe. Wobec tego byłoby koniecznym powstanie jakiegoś ugrupowania, któreby reprezentowało interesy państwa, czy też narodu, jako całości.

Na powyższe żale i tęsknoty polskie odpowiedział marsz. Sławek, że zagadnieniu organizacji społeczeństwa gotów jest poświęcić osobne zebranie dyskusyjne.

O Ozonie marsz. Sławek nie wspominał jednym słowem.

Audjencje u premiera

Premier Sławoj Składkowski przyjął przewodniczącego służby młodych OZN mjr. Galinata z kierownikiem Związku Młodej Polski p. Puziewicza, którzy prosili p. premiera o objęcie protektoratu nad złotem młodzieży wiejskiej Zw. Młodej Polski, który ma się odbyć w Warszawie w dniach 14 i 15 sierpnia r. b.

Następnie gen. Sławoj Składkowski przyjął prezydium zarządu głównego ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy w osobach prez. Antoniego Jakubowskiego, wiceprezesa Stanisława Kapko i skarbnika Karola Ringa.

Trzej zastępcy komendanta Zw. Legionistów

Komendant naczelny Związku Legionistów Polskich, plk. Ulych, powołał gen. bryg. dr. Ferdynanda Zarzyckiego — na drugiego, gen. bryg. Kazimierza Schally'ego — na trzeciego zastępcę komendanta naczelnego, mgr. Emila Henisza — na sekretarza generalnego, ppłk. dypl. Władysława Rusina — na szefa wydziału ogólnego - organizacyjnego, plk. Michała Grosseka — na szefa wydziału finansowego, plk. dypl. Zygmunta Wendę — na szefa wydziału opieki i plk. Stanisława Orskiego — na skarbnika głównego.

Procesy i wyroki prasowe na Pomorzu

Redaktor „Gazety Grudziądzkiej” Stanisław Kunz, rozpoczął w Grudziądzu odsiadanie kary pół roku więzienia.

Na karę tę został red. Kunz skazany w procesie, wytoczonym za artykuł na tle uroczyściwości w Nowosielcach.

„Gazeta Grudz.” jest organem ludowców na Pomorzu.

Dnia 21 b. m. odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Toruniu proces redaktora „Obrony Ludu”, p. Antoniego Felczaka, oskarżonego o znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Równocześnie z Felczakiem odpowiadać będzie rysownik skonfiskowanej ilustracji, p. Klimczak, z Gniewa.

Obydwaj oskarżeni odpowiadają będą z więzienia.



Cztery plusy i jeden minus

Cienie na triumfie zdrowego chłopskiego rozumu

Całokształt zamierzeń rządowych w dziedzinie cen rolnych ocenić należy dodatnio. A to, po pierwsze, jako wyraz troski, która w ubogiej Polsce powinna stale przyswiecać rządowi; na imię jej rentowność produkcji. Po drugie — właściwą rzeczą jest mobilizowanie wokół tego celu szerszego, niż dotąd, arsenalu środków. Wiadomo, że na drodze do rentowności produkcji piętury się u nas wiele przeszkód; materialnych i psychicznych. Usunięcie jednej z nich nie rozwiązuje zagadnienia. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem tutaj, istnieje wdzienne pole do stosowania metody p. wicepremiera Kwiatkowskiego, polegającej na koncentracji wysiłku. Gdyż tylko taka metoda dać może pełne i należyte efekty.

Trzecim plusem jest to, że zamierzenia i enuncjacje rządowe nie redukują troski o rentowność produkcji rolnej do jednego tylko jej rodzaju; przeciwnie — obejmują jej całokształt. Jest to niewątpliwie słusze. Żaden gospodarz nie pogodzi się z myślą, że w jego interesie leży deficytowyść produkcji np. zboża. Choćby nie wiem jak mu tłumaczono, że w ten sposób podniesie się rentowność jego hodowli — on będzie pragnął, aby rentowne było jedno i drugie. Albowiem sprzeczną z chłopskim rozumem jest myśl, że przez upadek jednego działu produkcji wiedza droga do rozkwitu innego i do prosperacji gospodarza. Jak widzimy, ten chłopski rozum odniósł zwycięstwo również na szerszym terenie — w skali państwa.

Właściwie triumf zdrowego rozumu jest jeszcze szerszy. Obejmuje on całokształt gospodarki narodowej. Przecież niedawne są czasy, kiedy to uważano, że dopomoc rolnictwu można tylko, pogarszając sytuację innych dziedzin gospodarki. Postępowano wbrew chłopskiemu rozumowi gospodarza, który nie cieszy się z tego, że hodowla przyniosła mu straty, a zboże grad wybił. A ponieważ sprzeniewierzano się nie w ramach jednej zagrody, ale całego gospodarstwa — proporcja skutków była odpowiednio duża.

Na tle tych doświadczeń cieszyć się należy, że przecież nie przemigły one bez echa. Wyrazem tego jest fakt, że wśród środków, mających dopomóc rolnictwu, nie znajdziemy takich, któreby szkodziły innemu działom produkcji narodowej. Wyrazem tego są również oświadczenia miarodajne, manifestująca troskę o rozwój i rentowność nie tylko rolnictwa, lecz i innych gałęzi życia gospodarczego. W ten właśnie widzimy czwartą, dodatnią stronę zamierzeń rządowych.



TEGO JUŻ DOPRAWDY ZA WIELE

Z Gdańska wciąż nadchodzą wieści o szykanowaniu miejscowych Polaków. „I.K.C.” pisze:

„Szykany gdańskich hitlerowców wobec ludności polskiej nie ustają. Oto nowy jaskrawy przykład:

Robotnik polski Hinza, zamieszkały w Granicznej Wsi w pow. Gdańskie Wyżyny zapisał czworo swoich dzieci do szkoły polskiej. Właściciel domu, Niemiec, wyrzucił Hinza z mieszkania.

Kiedy Hinza wynajął mieszkanie w Elganowie w tymże powiecie, władze gminne i żandarmerja nie wpuściły go do niego.

Rozpoczęła się tułaczka. Skromny dobytek polskiej rodziny moknie na deszczu. Hinzowi dano do zrozumienia, że natychmiast otrzyma mieszkanie, jeżeli dzieci pójdą do niemieckiej szkoły i wstąpi do hitlerowskiej organizacji. Hinza oczywiście odmówił.

Z litosci przyjęła go pewna rodzina na pobyt chwilowy, co nie rozwiązuje kwestji.

„Czyż nie nasuwa się tu koncepcja drugiego „wotum Drzymały”?

W szeregu szykan, jakie hitlerowcy gdańscy stosują wobec Polaków, ostatnia stanowi przepełnienie miary. Wolne Miasto Gdańsk musi pomyśleć o swojej bezwzględnej i ścisłej zależności od Polski i o obowiązku całkowitego respektowania polskich praw i praw ludności polskiej.”

O AMNESTJI

„Polonia” w dłuższym artykule omawia sprawę nadmiernego „przeludnienia” naszych więzień, wskazując na potrzebę ogłoszenia amnestji:

„W dniu 1 stycznia 1938 r. było w więzieniach 68.008 osób. Trzy lata temu, przed ostatnią wielką amnestją, liczbę więźniów obliczano na 60 tys. Po każdej ilości miała odzyskać wolność o szczyt 1935 r. I oto po dwóch zaledwie latach mieliśmy rekordową liczbę 68 tys. więźniów! Mielimy, bo dziś jest ich z pewnością znacznie więcej. I stycznia 1937 r. było ich (według Małego Rocznika Statystycznego) 59.496, a 1 stycznia bież. roku już 68.008. Przyrost w ciągu roku 8 i pół tysiąca głów. Jeśli takie same tempo utrzymało się w pierwszym półroczu 1938 r., to mieliśmy już 72 tys. więźniów. W każdym razie jest ich ponad 70 tys.

Mamy budować nowe więzienia? Nie, raczej obniżyć liczbę więźniów przez amnestję. Powinna ona objąć przede wszystkim pewne kategorie przestępców politycznych.”

NIE ZNAMY LITWY

Zpśród licznych reportaży z Litwy, jakie ostatnio ukazały się w prasie stołecznej, korzystnie wyróżniają się feljetyony p. Marka Sądzewicza, których już kilka zamieściła kolejno „Gazeta Polska”.

P. Sądzewicz wykazał duży zmysł spostrzegawczości, pisze rzeczowo, patrzy głębiej. Z jego reportaży „do-wiedzieliśmy się sporo. W ostatnim — czytamy m. in.:

„Wy, Polacy — mówiono mi w Litwie — wiecie o Litwie tyle, co przeczytaliście w „Panu Tadeuszu” i „Potopie”.

To jest prawda. Tkwiemy w sferze pojęć skostniałych, posiadających dla nas ciągle jeszcze wartość sugestywną. A co wiemy o Litwie dzisiaj? O dziesiątych płodach już bezspornie i wyłącznie litewskiej twórczości? Co nam mówią nazwiska tak charakterystyczne, dla litewskiej literatury, jak Majronis? Daukantas? Liudasa Gira? Krewe Mickiewicz? A najnowszy? Cwirka, Putinas Mikolejtis, liryc-paradoksyista, Witaldas Syrius Gira i tylu innych? Może popełnie błędy, może pominie nazwiska, które właśnie należałoby wymienić. Ale to nie jest grzech, bo nie płynie ze złej woli.”

Młodzież powojenna wkracza na rynek pracy

Nie można pozwolić by opuściła ręce

Już od roku 1936 — na rynek pracy wchodzi młodzieńcy w wieku lat 18 z roczników powojennych. Lata wojenne zaznaczają się bardzo wielkim spadkiem urodzin — co w latach ubiegłych było pewną ulgą w walce z bezrobociem.

Jednak lata powojenne przyniosły znaczne zwiększenie liczby narodzin.

Instytut Spraw Społecznych obliczył że w latach 1936 — 1940 liczba młodzieży wiejskiej (z ludności posiadającej rolę) wzrosła z 250 tysięcy w latach ubiegłych do 420 tysięcy — a więc o 170 tysięcy. Liczba młodzieży wiejskiej razem z bezrolną wzrosła z niecałych 300 tys. do pół miliona.

Mniejsze zmiany spowoduje powiększenie przyrostu urodzin w miastach. Miasta później zaleczyły rany zadane przez wojnę niż wieś i dlatego przyrost młodzieży miejskiej jest znacznie mniejszy.

Młodzieży miejskiej przybędzie około 80 tysięcy do dotychczasowej liczby 120 tysięcy.

Problem zatrudnienia młodzieży ma więc w Polsce inny charakter niż w krajach zachodnich — gdzie

przeważnie występuje zagadnienie zatrudnienia ludności miejskiej, robotniczej.

Jeżeli przyjmijemy że 50 procent młodzieży wiejskiej znajdzie zatrudnienie w gospodarstwach rolnych — to i tak pozostanie druga połowa — którą trzeba zatrudnić aby nie powiększać bardzo niezdrowego, niezwykle trudnego do zwalczania, zjawiska bezrobocia miejskiego.

Dokąd jednak kierować tę młodzież — przy tak minimalnej chłonności miast?

Same Junackie Hufce Pracy nie wystarczą. Jestto bowiem krótkotrwała forma zatrudnienia i to w granicach robót publicznych finansowanych przez Państwo.

Proces t. zw. „urbanizacji miast” postępujący wszędzie, poza Warszawą, w bardzo powolnym tempie tak że nie da pracy tylu wolnym ręką.

Pozostaje jedna tylko droga — umożliwić warstwowi rzemieślniczemu, placówkom handlowym, przemysłowym i t. d. przyjmowanie do pracy i zawodowe kształcenie jak największej liczby młodzieńców poszukujących pracy.

Zakłady, które powiększą wybitnie liczbę pracowników przez zatrudnienie młodzieży wkraczającej na rynek pracy — winny być specjalnie wyróżnione — jeżeli nie premjowane.

W żadnym zaś wypadku nie mogą te zakłady pracy ponosić zwiększonych obciążeń za to że chcą ulżyć państwu w zwalczaniu tak niebezpiecznego zjawiska — jakim jest bezrobocie młodzieży.

Ponieważ jednak i chłonność zakładów wytwórczych w miastach jest ograniczona a kalkulacja przerobów nie znosi — przeto należałoby już teraz pomyśleć o bardzo szerokim rozwinięciu sieci szkolnictwa zawodowego dla młodzieży wiejskiej.

Chłopak ze wsi — wykształcony zawodowo — zawsze dążyć będzie do jaknajszerszego usamodzielnienia się.

Przy życzliwym poparciu państwa zostanie uwłaszczony, nie sproletaryzuje się i będzie pożyteczną jednostką w społeczeństwie, nie wymagającą ciągłej pomocy.

(w. h.)

Nic co ludzkie nie było jej obce

Marja, królowa Rumunii

(n) Ciężka żałoba zawisła nad całą Rumunią. Śmierć królowej Marji przejmie smutkiem nie tylko rodzinę królewską — ale całe społeczeństwo rumuńskie. Mało było w historii najnowszej Europy kobiet o indywidualności tak wybitnej, tak wszechstronnej i bogatej, jak królowa Marja. Z jej śmiercią ubywa z życia Rumunii czynnik niezastąpiony i nieodwołalny.

Wnuczka królowej Wiktorji wychowana w Anglii, przesłiczna i pełna czaru (uchodziła przecież za jedną z najpiękniejszych kobiet Europy), wyrwana z gruntu ojczystego jako młodzianka dziewczyna, umiała Marja u boku swego małżonka zastosować się bardzo szybko do obyczajów i życia swej przybranej ojczyzny, której służyła — i wnieśli — zarówno w szczęściu i w rozkwicie, jak i w ciężkich latach niedoli.

A niemało tych chwil niedoli zważyło się na piękną głowę tej Angielki na tronie rumuńskim. Wielka wojna zastaje ją u boku Ferdynanda, podówczas jeszcze następcy tronu. Rumunja w początkach tej wielkiej zawieruchy wojny nie wie początkowo jaką drogę wybrać. Na tronie rumuńskim zasiada przecież dynastia z krwi i kości niemiecka. Po długich wahaniach ogłasza Ru-

munja „lojalną neutralność” — ale ta neutralność nie trwa długo. Do wojny z Austrią przeżył instykt narodu, pchają miarodajne czynniki w rządzi — i wreszcie Marja, w której żyłach płynie krew angielska i rosyjska (matką królowej Marji była wielka księżna rosyjska). W tych przełomowych dla Rumunii chwilach odegrała Marja rolę przełomową — i wielką Rumunja ma za co wspominać dzisiaj z najwyższą serdecznością swoją zmarłą królową.

Początkowe sukcesy wojsk niemiecko - austriackich zmusiły rumuńską rodzinę królewską i rząd do długiej wędrówki, do szukania przytułku w Jassach. W tych ciężkich chwilach królowa Marja wykazała hart ducha, męstwo i moc iście wspaniałą. Od początku wojny czynna w organizacjach Czerwonego Krzyża, pełna zapału i poświęcenia, nie zalała się ani na chwilę, stojąc wytrwale u boku królowej Ferdynanda.

Po wielkiej wojnie królowa Marja bierze czynny udział w polityce. Ta kulturalna, wykształcona, mądra i inteligentna kobieta przez długie lata wywierała ogromny wpływ na życie swojej ojczyzny. Zdobyła też w Rumunji popularność niezwykłą. Jej czar osobisty, jej świetna u-

roda, jej dar zjednywania sobie ludzi przyczyniły się waleń do tego.

Wszelchnona i bogata indywidualność królowej Marji nie umiała jednak zadowolnić się nawet szeroką dziedziną działalności politycznej. Od lat najwcześniejszych pociągala ją literatura. Była pisarką wysokiej miary. Szereg jej powieści („Głos na górze”, „Dwie królowe”, „Ilderim” i inne) zyskały sobie wielkie powodzenie także i poza granicami Rumunii. Ostatnie jej dzieło — „Pamiętniki” daje wierny obraz jej bogatego życia, jej doznań i doświadczeń. Królowa Marja pisywała pozątem dużo dla prasy angielskiej i przede wszystkim amerykańskiej. Jedną z jej sztuk grać miano w przyszłym roku w operze warszawskiej.

Robiła bardzo dużo dla podniesienia poziomu kulturalnego Rumunii i niejedno wielkie dzieło jej własnie zawięcza swoje powstanie i rozwój. Była prawdziwą mecenaską sztuk pięknych i literatury.

Pełna niesłychanego wdzięku i prawdziwie królewskiego majestatu, była królowa Marja mądrym, prostym człowiekiem i nic co ludzkie, nie było jej obce.

W chwili śmierci takiej królowej, w chwili straty tak ciężkiej, Rumunji towarzyszy szczere współczucie wszystkich narodów

Oplacalność produkcji — nakazem stanu

Wicepremier Kwiatkowski o problemie cen artykułów rolniczych

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji specjalnej Sejmu, po referacie p. Sobczyka zabrał głos wicepremier E. Kwiatkowski. Przemówienie p. wicepremiera podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

— Aby dobrze zrozumieć reakcje, zachodzące pod wpływem zewnętrznych czynników na wewnętrznym rynku zbożowym w Polsce — mówił p. wicepremier — trzeba chyba wyobrazić sobie np. konkurencję cukru polskiego z cenami eksportowymi krajów tropikalnych. W roku niedoboru cukru, ceny obecnie obowiązujące na rynku wewnętrznym, wzrastałyby o 100 lub więcej procent, a w latach małej nadwyżki spadałyby do kilku lub kilkunastu złotych za kwintal.

Byłaby to sytuacja karykaturalna, prowadząca nieuchronnie do do szczytnego bankructwa tej gałęzi wytwórczości.

Niskie ceny rolnicze

W 17 i 18 wieku pewne zasadnicze błędy w naszej polityce gospodarczej — utrzymały przez długie okresy ceny płodów rolnych na niskim poziomie.

To zaważyło nie tylko na upadku rolnictwa, ale i na gospodarczym i finansowym upadku Rzeczypospolitej, oraz na jej chorobliwej strukturze społecznej.

I obecnie, gdy w nowej Polsce ze stawiamy okresy kryzysów ogólnogospodarczych, to stwierdzamy za każdym razem, że pokrywają się one z okresami nadwyżek zbożowych i rozbitych w dół cen agrarnych do tego stopnia, że osiągnięta nadwyżka — w sposób prawie cudowny, bo urodzaj zboża nie wymaga normalnie żadnych specjalnych i dodatkowych nakładów — nie pokrywa ani w części sumarycznej straty rolnictwa.

Urodzaj i konsumpcja

— Stwierdziliśmy tu już cyfrowo i statystycznie w sposób niewątpliwy, że w latach urodzaju i nadwyżek zbożowych i wsi i miasto konsumuje mniej i gorzej.

Na wsi konsumpcja przesuwa się w kierunku ziemniaków, a w miastach w kierunku żyta — przyczem normy na głowę ludności spadają. Ludność nie dojada, a dzieci marnieją.

Odwrotnie, w latach gorszego urodzaju i związanego z tem oderwania się od cen kolonialnych, a zbliżania się do cen zachodnio-europejskich, z uwzględnieniem oczywiście istniejących różnic, konjunktura ogólna poprawia się tak znacznie, iż rosną w skali zarówno bez-

Możliwości eksportowe

Omówiwszy środki pomocy dla rolnictwa, już stosowane i planowane na przyszłość, p. premier przeszedł do problemu eksportu zboża, oświadczając:

Ostatnie informacje międzynarodowe wskazują, iż fala ogólnej de-

presji została w drugim kwartale r. 1938 przelamana.

Jest to dla naszej sprawy ważne, że nastroje w świecie są nieco lepsze. Wzrasta znów zatrudnienie, wzrastają niektóre ceny, a z tem

Trzeba bronić oplacalności produkcji

Czyż w tych warunkach potrzebne są wogóle jakieś nowe, dodatkowe zabiegi i metody przeciwdziałania niekoniecznemu jeszcze spadkowi cen? Czyż sprawa nowych środków trudnych do zmobilizowania, w oparciu o metody, które mogą budzić krytykę czy zastrzeżenia, jest tak pilna, by zajmować się nią pod koniec opóźnionej sesji nad-

zwyczajnej?

Stwierdzam więc, że właśnie obecnie uświadomiona została nie tylko konieczność ale i pilność podjęcia rewizji dotychczasowych metod działania z zasadniczego punktu widzenia obrony granic oplacalności produkcji rolnej, jako czynnika utrwalającego konjunkturę w Polsce.

względnej, jak i względnej cyfry konsumpcji, bardziej odżywczo wartościowe.

Wzrasta więc nieodczuwalna, by sobie samym odpowiedzieć jasno na to pytanie: czy mamy uważać dobry urodzaj ziół za objaw pomysłny i pożądany, objaw, na który pragniemy nastawiać naszą politykę gospodarczą, czy też istotnie i poważnie sądzimy, że istnieje „kłęska urodzaju” i „dobrodziejstwo nieurodzaju”.

Z każdego punktu widzenia musimy odpowiedzieć że dobry urodzaj ziół jest zjawiskiem pożądanym.

Staje się więc nieodczuwalna, by sobie samym odpowiedzieć jasno na to pytanie: czy mamy uważać dobry urodzaj ziół za objaw pomysłny i pożądany, objaw, na który pragniemy nastawiać naszą politykę gospodarczą, czy też istotnie i poważnie sądzimy, że istnieje „kłęska urodzaju” i „dobrodziejstwo nieurodzaju”.

— P. wicepremier twierdzi że rok 1937, który uważa za bardzo dobry, przyniósł przecież zwanie się nożyc cen. Gdyby te przymknięte w latach 1937 i 1938 nożyce miały się ponownie rozewrzeć, musiałyby to wpłynąć ujemnie na konjunkturę gospodarczą.

lecznej“ opłaty, jaką jest każda opłata, nałożona na zboże, mąkę, czy chleb?

Szukamy i szukać będziemy takiej drogi rozwikłania problemu, by nie wywołać ujemnych społecznych skutków. Jeżeli w decyzjach naszych mogłyby się znaleźć jakieś błędy, czy usterki, a napewno się znaleźć muszą, bo wkroczyliśmy na drogę nową — to poprawimy je. Ale na anti-społeczną drogę wejść nie możemy, gdyż właśnie pobudką działania jest tu zmysł społeczny, który widzi spustoszenia, wynikające z zastosowania do rolnika norm, których nie wytrzymałby ani przemysł, ani handel, ani pracownik fizyczny czy umysłowy. A normy te — to ustawiczna dezorganizacja rynku produktów zbożowych, to obowiązek pracy bez jakiegokolwiek kalkulacji, to złudzenie, że istnieje ochrona celna tej narodowej produkcji. Czyż jest jakaś inna gałąź produkcji, która by zdecydowała się pracować w podobnych warunkach?

Nakaz stanu

Projektowana ustawa — niewątpliwie b. trudna w swej realizacji — ma za zadanie główne usunięcie obawy co do zupełnej przypadkowości i dowolności w zakresie polityki zbożowej.

Jej sensem podstawowym jest przekonanie, że walka o oplacalność praktyczną w produkcji rolniczej wogóle — a produkcji roślinnej w szczególności — wyrażająca się przykładowo tendencją utrzymania dzisiejszego poziomu cen, albo systematycznego wysiłku o zbliżenie się do niego, jest nakazem rozumu stanu.

Interwencyjna aktywność projektowanej ustawy rozpoczyna się dopiero wówczas, gdy ceny poczynają spadać poniżej pożądanego poziomu. Idealnie więc byłoby, by ta ustawa istniała i by nigdy nie znalazła praktycznego zastosowania. Stałoby się to wówczas, gdyby ceny żyta nie spadły poniżej 20 zł. za kwintal. Wówczas odpadłyby wszystkie nasze troski o jej wykonanie i wszystkie obawy o jej charakter. Ale ta myśl wyznacza również granice jej interwencji i jej społecznej tendencji.

„Kłęska urodzaju” — „dobrodziejstwo” nieurodzaju

Wydawało się prawie pewne, że w r. 1937-38 nie uniknemy deficytu zbożowego. Po żniwach prawie jednolicie stwierdziła to opinia publiczna.

Ale okazało się, że nawet po nieoczekiwanym przedłużeniu okresu wegetacyjnego, a więc żywienia się starymi zbiorami o 2 tyg. dłużej i po dokonaniu eksportu — nawet w tym wyjątkowym roku zboża nam nie zabrakło.

Wiemy, że konsumpcja nasza jest chuda, ale wiemy, że jedyną drogą

dźwignia jej wzmocnienia jest podtrzymanie dobrej konjunktury gospodarczej, a ta ginie razem z kłeskami cenami zboża.

Nadwyżki zbożowe obecnie mają charakter trwały i wahają się w latach średniego urodzaju ok. 500 — 800 tys. t., w latach dobrego urodzaju mogą przekroczyć milion ton, a w latach zupełnie słabego urodzaju wahać się będą ok. 100 tys. ton.

Tak ustala doświadczenie praktyczne ostatniego 10-lecia.

Wszyscy tracą na spadku cen

Ale dotychczas nadwyżki zbożowe rozbiły nam konjunkturę, a zarządzenia nasze nosiły charakter nie tylko doraźny, ale wyraźnie „dezynfekcyjny” t. j. przeciwdziałający się objawom jakgdyby kłęski żywiołowej.

W okresie między latami 1932 i 33 a r. 1934 spadek ceny żyta wyniósł 15 zł. na kwintal, spadek ceny pszenicy ok. 17 zł. na kwintal i to już nie z poziomu „wysoko konjunkturalnego” w r. 1928-29, którego nie chcemy brać za podstawę do porównań.

Miasta polskie spożywają ok. 2 do 1,5 milj. ton ziół, a więc średnio cztery razy więcej niż wynosi nadwyżka eksportowa, która decyduje o poziomie cen.

Spadek cen o 8 zł. na q. stanowi ubytek w dochodzie rolniczym ok. 200 milj. zł. rocznie. o 12 zł. na q. — stanowi już 300 milj. zł. i nie może być skompensowany „nad-dochodem” z eksportu.

Czy jest w państwie jakiś spadkobierca tej wielkiej sumy, wypadającej z dochodu rolnictwa polskiego?

B. skrupulatne badania okazały, że ani przemysł ani handel, ani rzemiosło, ani robotnicy, ani urzędnicy na tej nieusprawiedliwionej wewnętrznej sytuacji produkcyjno-rynkowej zniżce cen — nie zarabiają, przeciwnie, wszyscy tracą.

Deficytowość pracy rozłana szerokim zasięgiem na miliony gospodarstw rolnych jest większą kłeską miast, przemysłu i budżetu państwa, niż nawet samej wsi.

Czy to wszystkie zjawiska i fakty są dostatecznie usprawiedliwieniem do nakładania tak „anti-spo-

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— To jest właśnie ten drugi fakt, który, jak sądzę ma pewne znaczenie dla sprawy... Dwie służące z tego domu zeznały niezależnie jedna od drugiej, że po alarmie, wywołanym pojawieniem się Spokojnego w sklepiku, w chwili, gdy Spokojny po zatelefonowaniu do policji zniknął za drzwiami, dzielącemi klatkę schodową od sieni, w drzwiach tych ukazał się wysoki, czarno ubrany starszy pan, który przepychając się przez zbiegowisko, wyszedł na ulicę. Obie dziewczyny stały w sieni i obie zauważyły obcego, ale jedna tylko widziała go opuszczającego klatkę schodową...

— Dobrze, dobrze — przerwał mu szorstko komisarz.

— Jeśli Spokojny zaczyna mówić prawdę, to mamy nadzieję, że wkrótce dowiemy się czegoś więcej.

— Bardzo wątpię — Brunicka podniosła się z krzesła — człowiek chce mówić prawdę, nie może mówić o tam, o czem nie wie; mój klient jest właśnie w tem położeniu. To już wszystko... Dowidzenia.

Gdy drzwi zamknęły się za Elżbietą. Weżykiewicz opadł na fotel

i spojrzal surowo na wywiadowcę. — Odkądże to udzielasz pan oskarżonemu i jego obrońcom wiadomości zdobytych przez policję...

— Przecież ona sama... panie komisarzu!...

— Dosyć. Na drugi raz bądź pan uważniejszy. Tajemniczy, czarno ubrany starszy pan... to mi wygląda coś na romans kryminalny. Czy aby te indagowane przez pana dziewczyny nie bawią się podobną lekturą?

Wywiadowca Machejko szukał czegoś pilnie w notesie.

— Swoją drogą — ciągnął dalej Weżykiewicz — należy wybać kogo odwiedzał w tym domu ów czarno ubrany jegomość i co to za jeden... mógł przecież słyszeć coś...

— Właśnie, dowiadywałem się już — szepnął Machejko.

— Ach tak! no i cóż?

— Lokatorem, który przyjmował u siebie gościa owego dnia jest nie jaki Bohdan Zogart, młody człowiek, pisujący artykuły do czasopism naukowych, mieszka na drugim piętrze... ponad mieszkaniem Spokojnego Siódmego sierpnia pię-

dzy czwartą a piątą odwiedził go rzeczywiście ów czarno ubrany starszy pan; Zogart mówił o tem niechętnie... ale nie ukrywał tego faktu. Nie miał też wielkiej ochoty, by zapoznać mnie z nazwiskiem swego gościa, ale w końcu skłoniłem go do tego, oświadczając, że jak wszyscy mieszkańcy domu, będzie musiał wykazać swoje alibi...

Wtedy dopiero zdecydował się powiedzieć mi...

— Więc kimże u licha jest ten czarno jegomość — przerwał mu niezbyt grzecznie komisarz.

— Właśnie chciałem to powiedzieć — szepnął Dyonizy Machejko i twarz jego przybrała wyraz zatroskania. — Nieznamymy tym jest profesor August Brandl...

Elżbieta Brunicka powiesiła na wieszaku żakiet i kapelusz, przygładziła włosy przed lustrem, spojrziała przyjaźnie na ciemnooką, przystojną służącą i z teką pod pachą powędrowała na wskazane jej schody.

Weronika powiedziała za nią oczami i dziwny uśmiech przemknął jej po jej ustach.

Elżbieta nie spieszyła się zbyt. Nie chciała przyjść zadyszana, a przytem miała tremę, która rosła w miarę zbliżania się do drzwi gabinetu.

— Proszę wejść...

Głos był szeleszczący i stłumiony, a przecież wyraźny. Pełnili drzwi i przez chwilę wodziła wzrokiem po przepelnionym meblami, a głównie szafami gabinecie, nim odnalazła nad zarzuconym książkami i papierami biurkiem, żółtą, jakby z wosku wymodelowaną, głowę Augusta Brandla.

— Witam panią — profesor podniósł się z miejsca. — Jest pani punktualna, to pięknie — ręką wskazał stolik z maszyną do pisania, przysunięty do okna. — W szufladzie jest rękopis, który pani łaskawie zechce przepisać... wyrazy nieczytelne proszę podkreślić czerwonym ołówkiem i zostawić wolne miejsce... moje pismo jest nieco trudne...

— Myślę, że dam sobie radę — uśmiechnęła się Elżbieta.

Moja żona umiała je doskonale odczytywać. — Profesor umilkł i utkwiał w Elżbiecie nieruchome, badawcze żrenice. — Zresztą przepisywanie to proszę traktować jako zajęcie drugorzędne... to nie pilnego. Będzie pani musiała wykonywać dla mnie cały szereg prac, które zazwyczaj wykonywała moja żona; są to prace pomocnicze... Czy umie pani kreślić mapy?

— Oczywiście, trochę...

— Tem lepiej... Czy próbowała pani kiedy kreślić mapy okolicę według opisu z przed kilku wieków i transponować je na dzisiejsze warunki... To ciekawa praca... Ziemia tak ciągle zmienia swe oblicze, rozszerzają się koryta rzek, osypują się wzgórza, wzdymają się piaszczyste płaszczyny, nikiń drogi i powstają nowe, giną lasy, przesuwają się kurcza, lub rozszerzają ludzkie osady... To jest tak, jakbyś pani, mając portret dziecka, starała się odtworzyć rysy, jakie będzie miało w wieku późniejszym... albo odwrotnie, z portretu dorosłego człowieka wydożyć podobiznę dziecka...

— Bardzo mnie to interesuje — powiedziała Brunicka.

— O, tak... wiem, że to panią interesuje! — rzekł uprzejmie profesor Brandl, ale w tonie jego głosu było coś tak szczególnego, że Elżbieta żywo podniosła głowę i spojrzwała mu w oczy.

Nieodgadnione, napół przysłonięte powiekami i okularami, opancerzone żrenice profesora Brandla patrzyły na nią przez chwilę przenikliwie. Poczuli się nieswojo. Przejął ją chłód. Wstrząsnęła się.

— Zimno pani? — zatroszczył się profesor. — Może zamknąć okno? Ja zawsze pracuję przy otwartych oknach, lekarz zaleca mi jak najwięcej powietrza, a ja muszę żyć jeszcze jakiś czas, muszę żyć, dlatego dbam tak o siebie. Ale jeśli pani miała się zająć...

(d. c. n.)

Admiralska fregata Władysława IV i inne „cuda” w morskim muzeum warszawskim

Wielu z nas dobrze zna śliczne, malutkie modele pięknych motorowców polskich „Piłsudskiego” i „Rafalego”. Dostaje taką zabawkę na pamiątkę każdy, który jednym z tych statków odbył podróż zaoceaniczną. Taki zabawkowy stateczek stoi potem na półce, a jego właściciel często gęsto nawet nie wie z jakiej „stoczni” wyszło to małe arcydzieło.

Zrzedzimy tę tajemnicę. Jedną tylko jest taka „stocznia” w Warszawie — warsztat modeli okrętowych Stanisława hrabiego Ledóchowskiego.

Cudny człowiek — ten hrabia. Przed wojną rozległy ziemianin, posiadzielem wspaniałych majątków rodowych na ciepłym południu rosyjskim, amator i współwłaściciel zakładów okrętowych w Mikołajewie nad Czarnym Morzem, jak tyśiące innych wyrugowany ze swych włości dziedzicznych, zjechał przed laty na bruk warszawski. Z fortuny wielkopańskiej pozostały wcale pokaźne resztki, mógłby więc sobie żyć dostatnio, a bezczynnie, gdyby nie to, że jest rozkochany w morzu, w armatorstwie, w budowie statków, w żegludze oceanicznej.

Ta żyłka nie dała mu spokoju. Ta żyłka podsunęła mu myśl, że naszemu nawskroś lądowemu społeczeństwu trzeba ciągle wszczepiać zamiłowanie do morza, zachęcać je do podróży morskich, przyzwyczajając do świadomości, że przecież posiadamy już nareszcie do morza, że mamy własne porty morskie i wielkie statki transoceaniczne.

Jakże to zrobić? — Hasła, które szerzą różne organizacje, są dobre — powiedział sobie nasz pan hrabia — ale przecież taki szczer lądowy przeważnie na morzu nie był i nie widział nawet nigdy porządnego statku morskiego. Najmy mu więc model.

I tak, na Powiślu — to także trochę symboliczne — przy zacisznej ulicy Przemysłowej, niedaleko Czerniakowskiej, w budynku, ukrytym wśród zarosli pięknego ogrodu, powstała ta „stocznia”, wyrabiająca modele okrętowe. Nie jest obliczona na żaden zysk. Temu zacnemu człowiekowi chodzi tylko o popularyzację morza, o idee, której służy. Miniaturowa „stocznia” co roku daje nowe modele, podążając za inwestycjami w naszej marynarce handlowej, wojennej. Jest więc „Piłsudski” i jest „Batory”, są szare kontrotorpedowce „Grom” i „Buzza”, jest groźny torpedowiec „Śląsk”, jest kaśliwy stawiacz min „Gryf” i łódź podwodna „Wilk”.

Otrzymują je różne szkoły, różne organizacje. Oglądają je, zabierają setki i tysiące chłopców. I w niejednym, być może, taki zabawkowy okręgić, będący wierną kopią prawdziwego, może rozpał miłość do morza, zapędzi go z czasem do szkoły morskiej, każe mu stać się dzielnym marynarzem.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pojawienie na właściwej, fachowej, kopie naszego nieudolnego dotąd modelarstwa okrętowego, dało temu najgorliwsiemu z gorliwych promotorów morza impuls do założenia muzeum — pierwszego muzeum morskiego w stolicy.

To muzeum powstało przed dwoma laty i wszystkie jego eksponaty zmieściły się wtedy w trzech pokojach. Ale „stocznia” przecież działała bez przerwy. Co roku przywazywały nowe modeliki. A trzeba było też sięgnąć do historii, do tradycji, do świętych czasów władysławowskich. Trzeba było pokazać młodym, wszystkim, którzy naprawdę interesują się morzem, jak wyglądały te brygi, te korwety, wcho-

wodnej” Króla Jegomości, które toczyły zwycięskie boje na Bałtyku z flotą szwedzką.

Do tego trzeba już było żmudnych badań naukowych, szperania po archiwach, po bibliotekach. Poszło na te przygotowania parę lat, zanim powstał precyzyjny, wierny w każdym szczególe — model fregaty admirałkiej, zakupionej w Hamburgu dla swej floty przez króla Władysława.

Mały okręgić ma rozpostarte wszystkie żagle. Przez szereg otworów w jego bokach patrzą lufy „groźnych” armat. Nazwa — „Złociste Słońce”. Na masztach, nad „bocianiami gniazdami” powiewają przeróżne flagi — największa — polska. Wykonanie poprostu jubilerskie. Ten model był i na wystawie paryskiej. Obeszli się z nim, niestety, nie za bardzo. Wrócił polamany. Trzeba go było naprawiać.

Tych modeli historycznych jest wiele. Z wnętrza szklanych gablotek wyglądają stare korwety hiszpańskie i pirackie statki marokańskie. Nie brak też jachtów polskich, z „Zawiszą Czarnym” na czele.

To jest już duża kolekcja, mieszcząca się w dziesięciu salach, a co najważniejsze każdy może ją sobie obejrzeć zupełnie bezpłatnie.

J. M. T.

Granica przepoławia stół bilardowy Paradoxy Traktatu Wersalskiego

W sobotę 16 b. m. na brzeg Renu przybyli ludzie w brunatnych mundurach, uzbrojeni w łopaty i motyki. Za nimi nadjechała karawana samochodów, naładowanych drutem kołczastym, drzewem i żelazem budulcowym i cementem. Wylądowawszy to wszystko, „brunatni ludzie” zabrali się do dzieła.

Cóż to za tajemnicza ekspedycja na granicy francusko - niemieckiej? Drobnostka. Mieszkańcy gminy Rhinau, prześlizniętej wioski alzackiej, dowiedzieli się owego ranka, iż zostali wywłaszczeni z ziemi.

Pisaliśmy już w swoim czasie o bohaterskiej obronie swej własności przez chłopów francuskich gminy Rhinau, położonej na niemieckim brzegu Renu, a obejmującej ponad 1000 ha. Właściciele ziemi, zamieszkałi po francuskiej stronie rzeki, przekraczali każdego dnia most, udając się do swej posiadłości „zagranicznej” do pracy. W r. 1925 podpisany został układ pomiędzy Francją a Niemcami, potwierdzający przywileje rolników tej gminy, nadane traktatem Wersalskim.

Nie podobało się to jednak nowym panom w Berlinie. Wnet przyszły nęcące propozycje wykupu ziemi z rąk alzackich chłopów. Proponowano 12 milionów marek. Gmina się nie zgodziła. Pomijając wyższą wartość ziemi, wchodził tu w grę interes narodowy oraz widmo utraty uczciwiego zarobianego chleba.

Gdy władze niemieckie zrozumiały, że nie da się pieniędzmi nic zrobić — postawiły ultimatum, ozna-

czając termin 25 maja b. r. jako ostateczny na wyrażenie zgody. W przeciwnym razie — uparci Alzaccyzy zostaną wywłaszczeni.

Tak też się stało. W ubiegłą sobotę niemieckie władze administracyjne, bez żadnego już zawiadomienia, zdecydowały, że te ziemie są niemieckie.

Wywłaszczenie jest faktem dokonany. Władze francuskie wszczęły rozmowy, które być może doprowadzą do sprawiedliwego załatwienia konfliktu, w sensie odpowiedniego wynagrodzenia dla pozbawionych ziemi francuskich rolników.

Przy tej sposobności warto nadmienić, iż gmina Rhinau nie była jedyną w takim położeniu.

Nad brzegiem Renu w podobnej sytuacji znajdowały się: Seltz Roeschwoog, Drusenheim, Gambsheim, Mothern. Francuscy właściciele ziemi w tych gminach otrzymali jednak ekwiwalent w postaci ziemi na terytorjum Francji i w ten sposób sprawa została uregulowana.

Gmina Sheibenhard jest w położeniu odwrotnym: Niemcy przychodzą na terytorjum Francji obrabiać wydzierzawioną ziemię.

W jednej ze wsi nadreńskich, linia graniczna przechodzi przez stół bilardowy w karczmie. W czasie rozgrywanej partii bilardu, graczy kilkadziesiąt razy przekraczają granicę.

Nie też dziwnego, że tego rodzaju paradoksalne sytuacje powodują trudności prawne i administracyjne. Niemniej, poza historią z

gminą Rhinau, stosunki wzajemne układały się pomyślnie i regulowane były obustronną dobrą wolą.

W najbliższej przyszłości uregulowana zostanie spór graniczny francusko - niemiecki, datujący się już od bardzo dawna. Siega on czasów... króla Dagoberta. W ciągu trzynastu wieków prawnicy nie zdołali rozstrzygnąć tego zagadnienia.

Chodzi tu o las Mundat, tuż przy Wissemburgu. Las ten król Dagobert ofiarował Kościołowi.

Wissemburg podlegał wszelkim fluktuacjom, powstałym w czasie wojen, Ludwika XIV, Rewolucji francuskiej, obydwoch Napoleonów.

W r. 1790 las Mundat jest wspólną własnością Francji i miasta Wissemburg. W r. 1815 ustalona zostaje granica, przecinająca las na połowę. Od 1870 do 1918 r. należy on do Niemiec. Traktat Wersalski przywrócił poprzedni stan rzeczy.

Później przyszedł reżim hitlerowski. Sytuacja skomplikowała się, bowiem las podzielony jest na 4 okręgi: dwa znajdują się na terytorjum Francji, dwa — w Niemczech. 16 grudnia ub. roku doszło do układu, mocą którego Francja odstąpiła miastu Wissemburg prawa, jakie posiadała na 1984 hektarach, znajdujących się po stronie francuskiej. Co się zaś tyczy pozostałych 3.143 hektarów w Niemczech, a będących współwłasnością Francji, to Niemcy zobowiązały się ten teren odkupić.

Za ile? Pozostaje to tajemnicą. (j. m.)

Karjera przyjaciela Edisona Niezwykłe dzieje kancelisty Samuela Insulla

Przed kilku dniami, na stacji paryskiej kolei podziemnej „Tuileries” dostał ataku sercowego jakiś wysokiego wzrostu starzec, o siwych włosach i pooranej bruzdami twarzy. Nieprzytomnego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, mimo wysiłków lekarzy — zmarł. Okazał się nim Samuel Insull.

Niezwykła karjera tego człowieka, w tempie wprost błyskawicznym osiągnięta olbrzymia fortuna — nawet w Ameryce wzbudziła sensację. Tem większe też wywarł wrażenie nagły krach, który jeszcze szybciej doprowadził Insulla do ruiny.

Samuel Insull urodził się w roku 1859. Pracował jako kancelista u notariusza, poświęcając wolny czas studjom. Jako pełen energii młodzieniec, wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymuje pracę w towarzystwie kolejowym.

Wkrótce potem zostaje głównym współpracownikiem wielkiego wynalazcy Edisona. Insull odznacza się niezwykłym talentem organizatorskim i handlowym. Genjalne inwencje Edisona potrafi eksploatować z największą dla towarzystwa korzy-

ścią, jest niezastąpionym realizatorem każdej nowej myśli wynalazcy na polu przemysłowym. Toteż nie tylko jest prawą ręką Edisona, ale zyskuje sobie jego przyjaźń.

Edison umiera. Samuel Insull obejmuje w posiadanie większość wielkich koncernów, które stworzył dla wielkiego uczonego i wynalazcy. Fortuna rośnie w szalonym tempie i w pierwszych latach powojennych Insull jest najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych.

Rozsiane w różnych stronach interesy, trudne do osobistego nadzorowania, intrygi i nadużycia niektórych współpracowników, oraz krach na Wall Street — wytworzyły wkrótce poważne dla Insulla trudności finansowe.

Kiedy wieść o nich i o zwolnieniu tempie pracy niektórych towarzyszy Insulla dotarła do New-Yorku, zamknięty został dla niego kredyt — dusza interesów w Ameryce. Ruina była nieuchronna. Na żądanie akcjonariuszy, połowa towarzystw zarządzanych przez Insulla ogłasza upadłość.

W listopadzie 1932 r. zostaje aresztowany pod zarzutem podstępnego bankructwa, sprzeniewierzenia ka-

pitałów i uchylania się od płacenia podatków. Za kaucją 50.000 dolarów Insull wypuszczony zostaje pro wizorycznie na wolność, tembardziej, iż potrzebny jest ekspertem sądowym, którzy nie mogą sobie poradzić ze skomplikowaną buchalterią rozległych interesów finansisty.

Wspomnienie kilku tygodni pobytu w więzieniu, widok zrozpaczonej rodziny i kompromitacja — zdecydowały o błędnym kroku Insulla: ucieka wraz z żoną do Europy.

Wysyłają za nim listy gończe. W Grecji zostaje aresztowany i odtawiony do granicy. Za radą adwokatów i przyjaciół, wraca do Ameryki i staje przed sądem.

Skazany został na krótkoterminowe więzienie. Świadczenie, z których większość składała się z ludzi zrujnowanych wskutek krachu interesów Insulla, wyrazili przed sądem swe do niego zaufanie.

Po odsiedzeniu kary, Insull powołany zostaje na prezesa syndykatu finansowego. W jego imieniu wyjechał też do Londynu, a ostatnio bawił w Paryżu. Tu nieoczekiwanie znalazł śmierć w podziemiach „metra”. (Or.)

58 miejscowości o niemieckich nazwach jest w Polsce

Podczas gdy Niemcy gwałtownie przemianowują miejscowości o nazwach polskich znajdujące się na terenie Rzeszy i niema tygodnia, by nie nadeszła wiadomość o zmianie jakiegoś Zagórza na Obersdorf, — warto jest przekonać się ile mamy w Polsce miejscowości o nazwach niemieckich, o których polszczeniu nikt nie myśli.

W urzędowym „Skorowidzu Gmin” znaleźć można następujące nazwy (w nawiasach podany jest powiat, w którym osada znajduje się): Hutweide-Gaj (Nowy Sącz), Rosembark (Gorlice), Schönanger (Mielec), Ranischau (Kolbuszowa), Hehlbach (Jarosław), Dornbach, Gierdorf (Łańcut), Falkenberg, Prinzenhal, Rosenberg, Steinfels (Dobromil), Moosberg (Jaworów), Kaisersdorf, Kranzberg (Sambor), Burgau, Deutschbach, Reichau, Felsendorf, Freifeld (Lubaczów), Bruckenthal, Einsingen, Josephinendorf (Rawa Ruska), Brunnorf, Burgthal, Ebenau, Hartfeld, Neuhof, Rottenhahn, Schönthal, Waldorf, Kuttenberg (Gródek), Theodorsdorf, Wiesenberg (Zółkiew), Dornfeld, Einsiedel, Falkenstein, Kaltwasser, Lindenfeld, Reichenbach, Rosenberg, Weinbergen, Ennsdorf, Mühlbach, Rehfeld (Lwów), Neukupnowitz (Rudki), Gassendorf, Königsau, Ugartsberg, Neudorf (Drohobycz), Engelsberg, Haffnungsau, Pöchersdorf (Dolina), Landetretu, Ugartsthal (Kałusz), Annaberg (Stryj), Unterwalder (Przemysław), Ernsdorf (Bóbrka)

Zmiany personalne w sądownictwie

Ogłoszona została nowa lista nominacji w sądownictwie. Kierownik Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości, prokurator S. N. Olgierd Krzyczynski, mianowany został wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, Wacław Krzyżowicz, przeszedł na stanowisko wiceprokuratora S. A. w Wilnie. Wiceprok. Sądu Okręgowego w Warszawie, Jan Korcuć, przeszedł na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie.

Pozatem minister Sprawiedliwości podpisał szereg zarządzeń w sprawie wizytacji sądów, udziału prezesów sądów w posiedzeniach sądowych i oprocenowania sum pieniężnych, złożonych do depozytu.

Przy wizytacji sądów minister Sprawiedliwości zalecił dokładne badanie stanu administracji, gospodarstwa sądów, stanu akt i sprawdzanie opinii urzędników sądowych.

W związku ze stwierdzeniem, iż ostatnio prezesi sądów okręgowych i apelacyjnych nie biorą przez dłuższy czas udziału w posiedzeniach sądowych, jak i rozprawach cywilnych i karnych, zalecił Ministerstwo, by w przyszłości ten stan rzeczy uległ zmianie.

Polak — bohater narodowy Kanady

Z okazji setnej rocznicy bitwy pod Windmill w Kanadzie ufundowano tablicę na cześć majora wojsk polskich z powstania listopadowego 1830 r., Mikołaja Gustawa Szulca.

Tablica, którą odsłonięto w dniu 1 lipca r. b., nosi następujący napis w języku polskim i angielskim: „1938 — dla uczczenia rodaków powstańców z roku 1830, którzy walczyli i oddali życie w bitwie pod Windmill 12 — 16 listopada 1833 roku, Mikołaj Gustaw Szulc — major wojsk polskich, Ernest Berent — porucznik wojsk polskich, Jan Ochoński i inni. Cześć Ich pamięci!”

Cena chleba nie będzie podwyższona

Postawie o trudnościach i niebezpieczeństwach nowego podatku

Przez cały dzień wczorajszy obradowała specjalna komisja sejmowa nad projektami finansowo-rolnymi.

Sprawozdawca p. Sobczyk stwierdził, że projektowana ustawa wychodzi z założenia, iż poziom cen żyta poniżej 20 zł. za 100 kg. jest gospodarczo szkodliwy. Dlatego jeżeli w ciągu 30 dni przeciętna cena na giełdzie warszawskiej spadnie niżej, wtedy ustawa przewiduje opłaty od mąki i kaszy, o ile te nie są przeznaczane do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego, albo też na wywóz zagranicę. Kwoty te przekazywane będą na specjalny rachunek, a skarb państwa doda od siebie dotację w wysokości połowy tej kwoty, która wypłyde z opłat.

Sprawozdawca wnosi szereg poprawek, w większości uzgodnionych z rządem.

W art. 1 dodaje się, że opłacie podlega nie tylko mąka i kasza, wytworzone w kraju, lecz także sprowadzone z zagranicy lub z Gdańska. (Chodzi o to, aby nie wytwarzać konkurencji produktom krajowym).

W art. 8 poprawka określa szczegółowo skład komisji, do której w składzie komisji pominięto przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników, względnie spółdzielni spożywców?

P. Puławski: Jak będzie wykonywana kontrola uiszczania opłat?

P. Waszkiewicz: Dlaczego w projektowanym składzie komisji pominięto przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników, względnie spółdzielni spożywców?

P. Holyński: Art. 7 określa, iż skarb uzupełnia sumy uzyskane z opłat dotychczas w wysokości 50 proc. tych sum, potrącając jednak wypłacone zwroty cel. Jaka będzie jednak sytuacja, kiedy zwroty cel wyniosą więcej, niż połowę sum uzyskanych z opłat. Czy ta nadwyżka będzie zwrócona skarbowi?

KONTROLA BĘDZIE TRUDNA
Wicemin. skarbu Morawski: Młyny są przedewszystkiem zobowiązane do uiszczania opłaty, ale podstawa ustawy jest, że wszelka mąka czy kasza, wchodząca do obrotu handlowego musi być poddana opłacie. Wynika to choćby z art. 11 ustawy, w której stanowi współodpowiedzialność nabywcy za uiszczenie opłaty.

Opłaty będą prawdopodobnie uiszczane drogą wykupu specjalnej etykiety, która będzie przytwierdzona do każdego worka w ten sposób, aby przy otwieraniu go ulegała zniszczeniu. Sprzedawca będzie musiał przechowywać etykiety z poszczególnych worków tak, aby przy kontroli mógł się wylegitymować legalnością sprzedaży.

Wykonanie kontroli w praktyce będzie bardzo trudne. Da ono efektywne rezultaty wtenczas tylko, jeśli z jednej strony spotka się z poparciem ogółu rolników, a z drugiej, jeśli będzie można liczyć na konkretne współdziałanie samorządu oraz organizacji rolniczych i młynarskich, w których interesie leży niedopuszczenie do nielegalnego obrotu mąką.

Wiceprezjer Kwiatkowski: Pozostało jeszcze bez odpowiedzi pytanie p. Holyńskiego, dotyczące skar-

bu i funduszów. Rząd ponosi odpowiedzialność za politykę, którą prowadzi, prowadził poprzednio i prowadzić będzie w tym zakresie.

Zjawiskiem naczelnym jest, to, że kwoty wydane na zwroty cel powinny być zaliczane na rachunek dotacji. Jednak mogą zachodzić wypadki, że eksport jest tak duży (w tym roku to będzie prawdopodobne), że narosną pewne sumy, które nie będą zrefundowane.

ZASTRZEŻENIA B. MINISTRA RAJCHMANA

P. Flojar-Rajchman: Istotą zagadnienia jest, żeby akcja, którą podejmuje rząd, była skuteczna. Ustawa, nad którą obradujemy, ma bardzo wiele usterek i wad.

Niepokój budzi rozważanie, czy środki przewidziane w skali ustawy będą dostateczne. Należy się liczyć z tem, że przy spadku cen zbóż nastąpi spadek cen mięsa. Środki zaradcze muszą być więc rozciągnięte również na produkcję hodowlaną.

MNÓSTWO POKUS

P. Dębicki: Ustawa ma znaczenie bardziej psychiczne aniżeli praktyczne i rząd będzie musiał włożyć dużo pracy, żeby osiągnąć pozytywne wyniki. Waha się ona między pewnym rodzajem monopolem zbożowym a wolnym obrotem. W tej chwili opłata na mąkę jest jeszcze niejako straszakiem, ale jeżeli przyjdzie czas, że będzie ona musiała odegrać swą rolę, to sądzię, że pobór tych opłat musi być bardziej powszechny.

P. Puławski sędzi, że słuszniejsem byłoby ustalenie powszechnej opłaty od każdego kwintala przemielonego zboża. Tworzenie przy projektowanej opłacie poważnej różnicy między ceną miewską a wiejską stworzy multum pokus, prowadzących do rozmaitych nadużyć.

Będzie się wtedy opłacało nielegalne dostarczanie chleba wypieku wiejskiego do miast. To może zardnąć przemysł piekarski.

WELKIE TRUDNOŚCI I NIEBEZPIECZEŃSTWA

P. Holyński: Zagadnienie to nie jest czysto rolnicze, lecz zahacza o całe życie gospodarcze. Już w r. 1929 przemysłowcy zainicjowali konferencję w ministerstwie Rolnictwa w kwestji cen produktów rolnych. Sama ustawa niniejsza nie da jeszcze właściwego wyniku, jeżeli nie będzie połączona z innymi środkami. Sprawa cen zboża w Polsce jest jeszcze uzależniona od nierównomierności podaży zboża i od tego, że zwiększony popyt w naszych warunkach nie może nastąpić w tej samej chwili kiedy jest zwiększona podaż. Próby czynione z interwencją zbożową dawały wyniki tylko na bardzo krótkie okresy. Były wypadki, że koszt interwencji wynosił więcej niż premja wywozowa czy też zwrot cel. Nie jest to więc właściwą drogą do ustalenia poziomu cen zboża.

Należy iść inną drogą i właśnie niniejsza ustawa wchodzi na tę inną drogę. Oczywiście tylko konsekwentna polityka kilkuletnia w tym kierunku może dać dodatni wynik. Narazie ustawa ta musi być elastyczna, ramowa. Po pewnym czasie może będzie należało bardziej te rzeczy sprecyzować ze względu na pewną ciągłość i możliwość kalkulacji. Ustawa może być tylko środkiem dodatkowym, bo równocześnie potrzebne będą premje wywozowe w wysokości zależnej od nadwyżek zbożowych.

System jaki ustala ta ustawa może na początku obudzić obawę, że cały ciężar będzie przerzucony na sferę mierzalniczą. Otóż ustalenie limitu ceny zboża niższego od obecnej ceny daje gwarancję, że ce-

na chleba nie będzie podwyższona. Tyle tylko, że nie będzie niższa ceny chleba. A więc samo założenie ustawy jest dobre. Natomiast mogą rodzić się obawy, że będzie bardzo trudno przeprowadzić ustawę w praktyce, mianowicie uniknąć tego, ażeby ustawa zamiast podtrzymać cenę zboża nie wywołała w rezultacie niższej ceny zboża. Niebezpieczeństwo jest takie, że może zostać zdeorganizowany rynek zbożowy i mączny. Opłata 3-złotowa od 100 kg. jest taka wysoka w stosunku do zarobku młynarza i piekarza, że stanowi wielką premję dla nieuczciwo-

Istnieje obawa, że duże ilości mąki nieopłaconej będą mogły być przefiltrowane, szczególnie w małych miasteczkach i na peryferiach wielkich miast. Statystyka wykazuje, że przez koleję przechodzi tylko drobna część przemiałów dużych młynów. Kontrola jest więc bardzo utrudniona. Przytem zdolność produkcyjna młynów masznych, a szczególnie młynów drobnych jest bardzo mało wyszyskana i bez żadnych inwestycji młyny te będą mogły znacznie zwiększyć swój przemiał i rzucić na rynek nielegalną mąkę. Prócz tego niewątpliwie zwiększy się dowóz wiejskiego chleba do miast, a więc chleba, który nie opłaca tej opłaty. Dlatego sądzię, że odpowiednie przepisy tej ustawy powinny być przereklamowane. Drobne rolnictwo nie może być zwolnione od uiszczania opłaty za każdą ilość zboża, która będzie przewieziona do przemiału. Właściwe ujęcie tej sprawy jest niestety trudne. Dlatego dzisiaj ustawa powinna być tylko ramowa, a rząd dopiero w rozporządzeniach wykonawczych może należyć do rzeczy uregulować.

Dyskusja, w której brali udział liczni mówcy, przeciągnęła się do późnego wieczora.

Jak Gdańsk wykonuje umowy Nowe straty rolnictwa pomorskiego

Miesiąc czerwiec stanowił w handlu ziemniaczanym okres zakończenia obrotów ziemniakami ze starych zbiorów. Obróty dokonywano prawie wyłącznie ziemniakami pastewnymi, a w niewielkich ilościach dla spożycia ludzkiego. Natomiast w drugiej połowie czerwca pojawiły się już w większej ilości wczesne ziemniaki tegoroczne, po cenie dość przystępnej, przeciętnie po 30 groszy za kg.

Handel eksportowy ograniczył się do wysłania kilkunastu wagonów ziemniaków jadalnych, szczególnie do Belgji i Anglii, jednak ceny osiągnięte nie pokryły kosztów eksportera.

Ostatnio wolne miasto Gdańsk zawiadomiło kontrahentów brzońskich, że w roku bież. w sezonie letnim nie będzie zamawiać ziemniaków w Polsce, przez co rolnictwo pomorskie poniesie bardzo poważne straty, gdyż dzięki temu kontrahent umowny, w poważnej części nie zostanie wykorzystany.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Obróty m. Notowano: Amsterdam 292, Berlin 212,5, Helsingfors 11,55, Londyn 26,13, Mediolan 27,96, Montreal 5,28,13, Nowy Jork 5,30,88, Nowy Ork. - kabel 5,31, Oslo 131,25, Paryż 14,71, Praga 18,39, Sztokholm 134,85, Zurych 121,60. Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie 5,28, kanadyjskie 5,25, fłoryny holenderskie 291, franki francuskie 14,51, franki szwajcarskie 121,10, belgi belgi. 89,65, funty angielskie 26,04, funty palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 12,2, duńskie 116,05, norweskie 130,60, szwedzkie 134,20, liry włoskie 22,50, marki fińskie 11,30, marki niemieckie 75, niemieckie srebrne 97.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja nieco mocniejsza. Obróty naogół małe. Notowano: Bank Polski 126, Węgiel 31,50, Loloop 83,50 - 84, Ostrowiec 58,25, Zyrardów 56, Haberbusch 48.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja utrzymana przy większych obrotach 4 i pół proc. pol. wewn. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83 - 83,38, seria 92,50 - 92,75, II em. 82,13 - 82,25, seria 91 - 90,75, 4 proc. dolarowa 41,50, 4 i pół proc. wewn. 67,50, 4 proc. konsolidacyjna 67,75 - 68, 5 proc. konsolidacyjna 70,50, 4 i pół proc. ziemniaczana lwowska 64,50, 5 proc. Warszawski 81,50 - 81, 5 proc. Warszawski z 1933 roku 74,75 - 74,25 - 74,50, 5 proc. Łódź z 1933 r. 66,25, 5 proc. Radomia z 1933 r. 62.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 83,38, Inwestycyjna II em. 82,25, Konsolidacyjna 68, Konwersyjna 70,50, Wewnętrzna 67,50, Dolarówka 41,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie odbył obrót wyniosł 1411 t., w tem żyta 100 ton. Notowano za 100 kg. paryetel wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 27,25-27,75, zbierana 26,75-27,25, czerwona szklista 27,25 - 27,75, żyto 20,50-21, jęczmień I etand. 19,00-19,25, II st. 18,50 - 18,75, III st. 18,25-19,50, wyka 21,75 - 22,75, owies I st. 21,50-22, peluska 25-27, mąka pszenna wyjątkowa 43,50 - 46, gat. I 40,50 - 43, I-A 38,50 - 40,50, II 32,50 - 34,50, II-A 28 - 31, III 24,50 - 27,50, pastewna 17-18, żytnia gat. I 34 - 35, gat. I do 65 proc. 31,75 - 32,25, gat. II 21,75-23, razowa 25,50 - 26,50, ziemniaczana „superior” 30-31, otręby pszenne grube 12,25 - 12,75, średnie 11,25 - 11,75, żytnie 10,50 - 11, mialkie 11,25 - 11,75, jęczmień 11,50 - 12, groch polny 24,50 - 27,50, groch zielony 24, groch Victoria 30 - 31, lubin niebieski 15,25 - 15,75, zółty 17 - 17,50, rzepak ozimy 45 - 46, konicyzna czarna surowa bez grubej kaniarki 75 - 110, czerwona bez kaniarki o czystości 97 proc. 75 - 110, biała surowa 190-220 - 240, konicyzna szwedzka 240 - 250, makuchy liane 21 - 21,50, rzepakowe 14,75 - 15,25, słonecznikowe 16,75 - 17,25, sruł sojowy 22 - 22,50, słoma żytnia prasowana 6 - 6,50, słoma żytnia w snopkach 6,50 - 7, siano prasowane gat. I-szy 10 - 10,50, gat. II-gi 8 - 9, nasiona buraków pastewnych 75 - 85, nasiona marchwi pastewnej 150 - 170, najgras angielski 85 - 95, gorczycza 36 - 38, sienie liane 53 - 54.

Sytuacja gospodarcza Czechosłowacji

Niepewne stosunki polityczne wpływają niekorzystnie na stan produkcji

Pod wpływem niepewnych stosunków międzynarodowych dano się odczuć w największym środowisku przemysłowym Czechosłowacji, w Zagłębiu Ostrawskim pewne osłabienie w napywie zamówień, a tem samem słabszy stan zatrudnienia. Napiw zamówień do hut żelaznych na wyroby walcownicze był słabszy w czerwcu, głównie na skutek mniejszego napływu zamówień z zagranicy.

W fabrykach maszyn stan zatrudnienia w niektórych zakładach był zupełnie zadawalniający, inne były

Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna

W Kolonii nad Renem zorganizowana zostanie w czasie od maja do października 1940 r. wielka międzynarodowa wystawa komunikacyjna. Wystawa odbędzie się pod hasłem „Strasse, Schiene, Wasserweg” i obrazować będzie postępy, dokonane na całym świecie w ciągu ostatnich lat w zakresie komunikacji drogowej, kolejowej, ulicznej i wodnej.

Giełda zbożowa w Brześciu nad Bugiem

W najbliższym czasie zostanie już uruchomiona w Brześciu nad Bugiem giełda zbożowo-towarowa. Utworzenie tej giełdy będzie miało doniosłe znaczenie nie tylko dla całego Polesia ale i dla ziem sąsiednich, z nim gospodarczo związanych.

zmuszone albo zamknąć niektóre działy, albo wprowadzić bezpłatne urlopy. Fabryki maszyn rolniczych pracują nadal normalnie.

W fabrykach pojazdów mechanicznych położenie prawie się nie zmieniło. W budowie aut przeciętny czas pracy tygodniowej uległ pewnej wyższości w czerwcu (w porównaniu z majem) i wynosi obecnie 46 godzin. W fabrykach wyrobów emalowanych jest tak słabe zatrudnienie, że pewna część pracowników otrzymała bezpłatne urlopy, a drugiej części zredukowano czas pracy. W dniu 26 czerwca b. r. zostały zakłady chwilowo zamknięte.

Stan zatrudnienia pogorszył się w fabrykach chemicznych i metalu-

gicznych. W niektórych działach musiano nawet ograniczyć czas pracy z powodu mniejszego zbytu towarów. W rafineriach olei mineralnych był wyższy wszystkich wyrobów słabszy w porównaniu z czerwcem ub. roku, a nawet w porównaniu z majem ukształtował się zbyt wyrobów niekorzystnie.

Położenie przemysłu tekstylnego było jeszcze gorsze niż w miesiącu poprzednim. Stan zatrudnienia w fabrykach kapeluszy mało się zmienił na korzyść, mimo iż sezon już jest w pełni. Napiw zamówień zwiększył się wprawdzie trochę, ale jest jeszcze ciągle słaby i to tak z kraju, jak i z zagranicy.

Do części I mogą być wpisane takie spośród zakładów które ponadto stosują pasteryzację.

Do części I mogą być wpisane za-

Kto będzie miał prawo produkować masło na eksport

Rejestracja zakładów mleczarskich

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Rolnictwa i R. R. o wywozie masła za granicę.

Według tego rozporządzenia, do wywozu za granicę dopuszcza się wyłącznie masło, wytworzone w zakładach mleczarskich, wpisanych do prowadzonych przez Izby rolnicze rejestrów zakładów mleczarskich wywozowych, jeżeli jego jakość i opakowanie odpowiada wymaganiom ustalonym w rozporządzeniu.

Rejestr zakładów mleczarskich wywozowych dzieli się na dwie części.

Do części I mogą być wpisane za-

Tabela loterii

nierurzędowa Z dnia 19 lipca

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana z 5.000 pada na nr. 15331

Zi. 25.000 na nr. 115999

Zi. 10.000 na nr-y: 83195 136789

Zi. 5.000 na nr-y: 7133 51354 58632 84940

Zi. 2.000 na nr-y: 83836 103228 110144 133839

Zi. 1.000 na nr-y: 28902 27156 58677 122662

Zi. 500 na nr-y: 7022 73467 94351 123689

145622 154542 159413

Zi. 250 na nr-y: 1272 4042 9714 10526 11257

15037 17367 20275 23769 27304 37736 38929 43699

45011 56751 60688 62246 64571 65885 70636 83027

83580 89390 91555 94517 98823 106572 112141 123913

Wygrane po zł 125

218 779 1027 275 511 631 710 851 87 2352

474 740 852 225 3118 4662 722 92 856 975

5513 70 900 6138 656 898 961 7084 707 861

8080 256 9661 405 804

10090 186 202 581 603 950 11038 342

931 12709 861 13328 649 633 821 84 90 14631

15090 284 318 78 16699 12776 790 18135 85

513 827 19079 632

20295 348 682 22243 23023 256 653 892

24300 475 28004 213 355 27328 36 28149 683

881 29182 429 660 94

30272 577 643 31443 622 924 32061 77 185

92 517 33789 944 34403 533 812 35043 839

980 36207 893 37234 76 341

38018 60 186 307 454 584 500 39082 151 602

72

40326 679 824 952 41615 42229 53 872

43379 44234 456 45247 864 995 46204 517

681 47315 470 655 48262 508 825 49286 402

50967 807 51206 52304 53496 54626 61 98

728 55051 78 139 362 408 736 56266 438 44

596 964 57391 530 673 778 58244 345 947

59146 417 49 505 90 079

600135 342 710 61144 238 87 330 813 79

923 62070 338 820 63056 135 69 64075 284

98 532 731 65203 325 985 66024 67469 68152

868 512 602 62279 920

71170 240 72273 300 73012 781 977 74393

731 709 34 75281 424 918 20

76357 859 903 77223 95 672 78058 77

219 687 79031 312

80230 49 328 72 515 81013 54 758 82

82247 959 83377 718 851 926 84527 627

980 85310 86319 66 875 87037 46 767

88522 757 920

90388 91144 97 212 384 914 92262 68

463 634 93994 620 995 94218 27 349 538

96165 304 23 759 97454 85 720 976 98172

521 38 603 99318 24 28 50 69 93 656 60

100030 60 76 385 504 802 127147 96

102494 862 103891 104235 89 539 730 874

101118 487 106236 776 921 107232 394

613 108993 109000 55 264 631

110015 827 111416 633 935 64 112690

832 113531

114086 270 315 480 609 972 115295 622

116058 32 210 756 118161 714 119289 523

821

120267 76 655 799 121011 24 700 122133

609 123004 63 184 124094 568 942 126030

321 707 127008 67 475 649 128293 647

129003 836 942

130161 524 131036 265 4 36725 133006

11 134403 79 744 136121 931 137340 440

814 982 138246 525 647 798 982 139002

315 700

140341 345 526 141038 151 574 906

14952 34 93994 620 995 94218 27 349 538

387 429 37 73 548 83 762 970 146076 117

73 96 269 604 147070 356 538 148183 222

26 560 602 149011 34 763 75

150442 93 504 151154 354 517 759 809

15279 15319 217 57 154055 514 17 590 946

150710 114 156176 15042 269 158223 374 159033

52 663 701

Wygrane po zł 62.50

51 539 1061 273 406 604 845 2119 246

478 3702 866 4577 854 5186 439 53 642 91

6045 247 538 617 7117 364 551 622 8253

608 825 9256 356 535 853

10168 511 704 11075 247 514 49 942 12293

836 13005 549 845 82 974 14434 953 15095

532 16050 132 92 234 515 50 671 899 17575

675 987 18022 281 296 537 54 79 87 95668

19104 10 319 651 816 988

20050 491 726 923 21023 697 22000 197

259 342 432 729 23897 24054 493 729 25174

364 729 27076 231 99 796 27670 813 28786

608 25169 725 853

30560 31060 453 733 65 32268 475 529 95

775 986 33125 80 963 34194 600 814 81

35311 36642 988 37351 610 39105 680

821 474

40189 285 844 902 41204 329 625 833

42111 43377 44796 45296 46390 47332 71

788 48163 289 524 49273 468 729

50179 660 761 802 51008 153 580 899

50179 660 761 802 51008 153 580 899

205 573 990 57131 76 258 333 485 633 828

69 58608 752 818 59669 826

40450 520 634 90 736 842 61071 178 343

66 464 845 63344 531 64765 65023 387 403

791 920 32 66238 438 987 67175 725 933

68013 167 212 30 312 455 537 963 69574

637 719

10013 134 37 205 376 404 602 983 71066

50179 660 761 802 51008 153 580 899

18 39 348 419 755 915 76077 77432 588 742

78205 66 488 79424 800 91 930

80120 555 746 81130 33 255 433 83 666

797 83082 129 228 430 953 84062 93 212

59 665 85393 86565 87028 288 814 88159

644 825 89087 899

90012 307 434 527 745 998 91121 257 505

40 87 778 994 92240 719 904 94076 272 534

953 57 95349 428 628 96810 60 97060 257

341 63 562 98078 369 94 782 842 979 99506

100908 47 80 101214 565 816 946 102785

99 103504 783 841 104285 335 568 975 96

105465 536 905 25 106266 107199 305 65 90

404 34 510 108091 496 806 63 109456 658

873

110071 371 96 468 111307 411 610 36

112040 304 712 810 906 113427 58 504 725

114121 294 805 115396 116027 488 811 35

117213 118818 907 119249 54 959

120194 465 752 121111 694 783 997

122024 42 123136 351 863 124027 204 43

527 806 125085 373 126206 931 127636 932

128133 225 129129 367 618

130673 131211 704 132096 635 892 133050

667 134094 464 584 135116 697 961 136462

667 773 814 137286 648 138156 727 139329

46 324 411 97 541

140374 77 409 141148 383 544 602 32 867

142030 46 158 143289 145010 16 32 258 333

519 71 713 98 146376 446 634 147138 628

148421 149135 714 53 58 753

150832 151025 56 437 546 965 154157 867

365 540 153255 56 437 546 965 154157 867

909 155372 410 987 156048 184 336 726

157184 531 158300 735 159621 865 89

Wygrane po zł 125

76156 255 361 788 77405 543 97 805 96

78097 959 79288 317 93 496 124406 887

80048 283 308 32 534 63 658 918 81085

199 449 601 50 708 967 82053 195 399

547 605 801 907 83266 996 84153 495 671

734 892 85290 607 86074 137 344 786

87133 85 306 527 633 783 802 88131 80

475 248 870

90064 345 91104 369 968 92136 89 245

349 611 8 800 38 919 93009 413 629

94321 401 729 95165 343 624 707 96076

203 364 74 446 97368 431 73 931 98740

92 903 99344 609 97 869 982

100315 404 28 911 101798 102666 98 825

57 103261 480 834 902 104084 169 245 84

9 579 94 617 717 957 63 105008 24 307

530 34 106368 869 851 95 107032 77 668

879 108128 285 383 716 991

110570 111809 113368 720 82 862 942

114336 468 664 66 115290 464 500 1 769

913 116055 76 84 269 433 609 11 45 118386

119438 588

120036 240 573 830 121363 590 766

122407 829 123273 373 496 124406 887

125009 126099 659 852 128311 519 66 839

129073 765 874

130085 209 42 56 777 990 131043 823

132366 505 133412 786 134397 525 79 621

133510 656 136695 741 137447 532 618 890

138204 588 650 139218 25 996 539 610

140029 367 79 588 141436 512 142032 86

142 680 143031 212 334 754 144053 466

785 838 145175 96 236 410 504 146374 84

964 147222 454 844 62 148423 771 149035

272 534

150147 818 72 969 151142 478 916

152091 313 528 153348 90 602 63 154485 507 770

893 151535 65 593 837 156062 74 15710 34 924

158177 216 435 4 728 878 159193 708 346

III ciągnięcie

Wygrane po zł 125

81 157 331 722 1532 2339 829 3283 363

485 4445 9134 235 406 936 6106 265 638

7102 440 63 879 933 8022 9222 709 22 851

10021 38 56 135 11547 12259 8456 923 37361

14123 405 98 584 578 15885 16218 875

18176 322 969 19177

20104 799 934 21056 947 22036 150 294

837 23102 886 24044 3 37979 26503 609

27115 64 28181 409 21 566 29120 444

30082 293 461 619 860 64 31486 32662

934 33022 31 519 34242 937 36204 923 37361

38163 231 39107 47 857 979

40251 499 42088 99 839 43502 913 44195

45240 896 46787 47679 48599 49 171 913

50570 687 51664 52661 951 53068 959

54431 780 819 55044 292 56211 431 39 658

6118 57931 58296 353 747

60119 218 61256 714 54 62134 253 480

612 818 63704 964 64155 70 65997 504

710 66159 67 742 813 91 67083 69077

70338 468 602 71523 852 72793 72523 962

74065 124 75063 167 230 534

76219 342 586 944 77044 778 979 78527

747 79187 560

80078 669 762 81221 353 94 562 738 847

83584 84161 226 67 746 961 85160 86359

861 87356 544 675 762 88003 68 89021 360

607

90069 233 316 509 91365 86 621 92079

93625 680 143031 212 334 754 144053 466

948 51 93483 99090 175 411 664

100433 633 101230 102299 103600 839

104020 369 105180 395 709 106579 737 973

107814 109474

110224 78 624 820 111241 612 113875 92

114029 739 115045 343 477 862 116299 461

570 699 714 117240 362 758

120109 211 423 68 121428 51 123299 554

124035 125251 127457 614 128072 214 933

19221

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana z 20.000 na nr 17450

Zi. 25.000 na nr 152823

Zi. 10.000 na nr-y 6238 19234 28070

Zi. 5.000 na nr-y 17513 19899 97597

Zi. 2.000 na nr-y 15210 38514 38707 79569 92174 147241

Zi. 1.000 na nr-y 9702 20573 43381 60278 87426

8841 105372 11091 138180 138642

Zi. 500 na nr-y 25114 26331 40722 43589

59004 70233 78987 113241 128495 135144 144220

Zi. 250 na nr-y 1940 2194 2150 2212 5601 9491

11349 12147 12315 20192 30209 30879 41513 43902 972

44469 46447 45016 47952 54370 54680 55074 61487

69809 72646 75789 86013 86728 92556 93123 95259

98172 99165 105875 108194 107145 110392 119656

12474 129208 129705 135763 137299 140520 142614

143510 148946 154896 159383

Wygrane po zł 125

135 403 1428 842 2072 221 480 737 3486

510 656 4207 578 817 6143 804 7192 286

511 829

10671 11092 834 946 12121 228 504 835

87 13166 14335 15719 934 16060 437 746

17205 920 18074 429 19004 375 861

20355 465 21219 501 923 27 35 22221

718 951 80 24313 759 861 25086 170 96 206

602 26207 413 581 667 948 27057 980 28226

560 831 984 29069 622 822

30139 620 954 31195 277 689 749 866 643 903 159250 450

Wygrane po zł 62.50

51 539 1061 273 406 604 845 2119 246

478 3702 866 4577 854 5186 439 53 642 91

6045 247 538 617 7117 364 551 622 8253

608 825 9256 356 535 853

10168 511 704 11075 247 514 49 942 12293

836 13005 549 845 82 974 14434 953 15095

532 16050 132 92 234 515 50 671 899 17575

675 987 18022 281 296 537 54 79 87 95668

19104 10 319 651 816 988

20050 491 726 923 21023 697 22000 197

259 342 432 729 23897 24054 493 729 25174

364 729 27076 231 99 796 27670 813 28786

608 25169 725 853

30560 31060 453 733 65 32268 475 529 95

775 986 33125 80 963 34194 600 814 81

35311 36642 988 37351 610 39105 680

821 474

40189 285 844 902 41204 329 625 833

42111 43377 44796 45296 46390 47332 71

788 48163 289 524 49273 468 729

50179 660 761 802 51008 153 580 899

50179 660 761 802 51008 153 580 899

205 573 990 57131 76 258 333 485 633 828

69 58608 752 818 59669 826

40450 520 634 90 736 842 61071 178 343

66 464 845 63344 531 64765 65023 387 403

791 920 32 66238 438 987 67175 725 933

68013 167 212 30 312 455 537 963 69574

637 719

10013 134 37 205 376 404 602 983 71066

50179 660 761 802 51008 153 580 899

18 39 348 419 755 915 76077 77432 588 742

78205 66 488 79424 800 91 930

80120 555 746 81130 33 255 433 83 666

797 83082 129 228 430 953 84062 93 212

59 665 85393 86565 87028 288 814 88159

644 825 89087 899

90012 307 434 527 745 998 91121 257 505

40 87 778 994 92240 719 904 94076 272 534

953 57 95349 428 628 96810

Widmo szubienicy

w Piotrkowie

Przed sensacyjnym procesem współnika Gajewskiego

Na terenie pow. piotrkowskiego i radomszczańskie grałoby dwóch niebezpiecznych zbirów, którzy swą przestępczą działalność znaczą krwawym śladem. Był to: Mieczysław Gajewski rodem z Radomska, który dobrał sobie do spółki Tadeusza Niedzińskiego z Piotrkowa, zam. przy ul. Starowarszawskiej.

Pasmo zbrodni tej spółki bandyckiej, przypiętował krwawy napad na właściciela sklepu kolonialno-spożywczego w Woli Grzymalinie, Józefa Kaczmarskiego.

Clou zielonego karnawału

Wśród licznych dancinów i zabaw tegorocznego zielonego karnawału dancin, urządzony staraniem Zarządu Oddziału Żeligowczyków i Kaniowczyków w „Sielance” nad Łuciążką — pod każdym względem udał się znakomicie. Liczne zebrani goście bawili się w miłym i serdecznym nastroju do późnych godzin, wynosząc jak najlepsze wrażenie. Trzeba przyznać, że organizatorzy z prezesem Dominikiem Niewińskim na czele, nie szczędzili trudów i pracy, aby umilić czas gościom. „Sielanka” udekorowana była nadzwyczaj gustownie i z prawdziwie artystycznym smakiem, według projektu prezesa D. Niewińskiego. Emblematy formacji wojskowych na Wschodzie, jak IV Dywizji gen. Żeligowskiego, II Korpusu i I Korpusu, mieniające się kolorystycznie wśród barwnych kinkietów świateł, stwarzały wizerunek z przed 20 zgórą laty, kiedy to ci wszyscy rzućni losom nad morze Czarne, Białe, oraz tajgi Sybiru, jedną tylko myślą żyli i w sercu wielki żar mieli: Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały. Pierwszy krok tych szermierzy wolności w akcji publicznej na rzecz rozwoju życia kulturalnego i oświatowego, wśród swoich kolegów spotkał się z całkowitym poparciem ze strony społeczeństwa i wierzyć należy, że Piotrkowianie nadal popierać będą szlachetne i wzniosłe poczynania b. żołnierzy polskich formacji wschodnich. Placówka ta w Piotrkowie rozwija się coraz pomyślniej, — obejmując zasięgiem swoim ziemie Brzezińską i Radomszczańską, gdzie powstała Koła tej organizacji.

Obecnie Zarząd czyni starania, celem ufundowania sztandaru, pod którym skupić się będą ci żołnierze wschodnich Legionów.



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, ŁYCHOTY, WĄTROBY, KAMIENIE ŻÓLCIOWYCH, ZŁY RZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apieczne.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Ognisko Orłąt

Zw. Strzeleckiego w Przyglowie

W obozie cisza, słychać topotanie flagi — zdala widać strzelające wysoko płomienie — to ognisko orłąt, przed chwilą rozpalone uroczyście przez obywatela Prezesa. Ciszę przerywa śpiew, płonie ognisko... Gawędę opowiada jeden z obywateli kompanijnych o orłątach lwowskich, które to ognisko im poświęcamy. Gdy mowa o tych młodocianych obrońcach widać wzruszenie na twarzach chłopców, można wyczytać postanowienie, że bronić Ojczyzny będą zawsze, gdy zajdzie potrzeba. W przerwach orłąt śpiewają o Jurku Bieczanie, Lisie Kuli, wogóle całe ognisko jest przeplatane piosenkami, których orłacy niezliczoną moc umieją. Później idą recytacje, inscenizacje. Kończy się część poważna, teraz nie brak zdrowego humoru orłackiego, który tutaj sam się „rodzi” i można go wyładować w „dialogach” monologach czy też po prostu w opowiadaniu „kawałów”. Trzeba podkreślić że orłakom pozostawia się inicjatywę w urządzaniu ognisk. Ogniska te łączą całą brać orłacką w jedną rodzinę. Wywołują tych najmłodszych naszej organizacji w duchu obywatelskim i państwowym, uczą kochać Ojczyznę i pracować dla Niej. Ogniska te wspominają

chyba będą orłacy w długie wieczory zimowe jako najmiłsze chwile w obozie — wzruszenia i humoru. Przez te ogniska obóz nasz nawiązuje kontakt z miejscowym społeczeństwem, która chętnie na nie przychodzi, przez co nawiązują się serdeczne stosunki z miejscową luonością, która zyczliwie odnosi się do nas, co wszędzie daje się odczuć. Ognisko zostaje zakończone pieśnią organizacyjną „Hej strzelcy wraz” i „Idzie noc... Wszyscy wpatrzeni w żarzące się jeszcze węgle są zadumani, ogarnia jąkieś wzruszenie, coś chwytą za serce. Pieśń spiewana jest coraz ciszej... słychać koniec strofki Bóg jest tuż... Wszyscy idą pod maszt, gdzie następuje opuszczenie flagi. Za chwilę cały obóz pogrążony jest w ciszy — orłacy po całodziennych zajęciach śpią twardym snem.

Kowalczyk Tadeusz, hufcowy Przyglów 18-VII 1938 r.

Z kroniki towarzyskiej

W kościele parafialnym św. Jakuba w Piotrkowie odbył się ślub p. Władysława Rosińskiej z p. Antonim Silnym. Nowożeńcy otrzymali z wielu stron serdeczne powinszowania.

DZIENNIK RADIOWY

Dawne polskie piosenki dla radiosłuchaczy

W sezonie letnim zorganizowało Polskie Radio cykl miłych i pogodnych audycji, których zadaniem jest wydobyć na światło dzienne dawnych polskich piosenek śpiewanych za czasów naszych pradabek. Jedną z tych audycji opracowaną przez Stanisława Wasylewskiego odbędzie się dnia 22 VII o godz. 21.10. Udział w niej wezmą artyści dramatyczni, zespół wokalny, soliści i zespół instrumentalny.

Sona y i kwartety Beethovena przez radio

W piątek, dn. 22 VII o godzinie 22.00 nadaje Polskie Radio IV audycję z cyklu „Muzyka kameralna od Heydna do Ravela”. Cykl ten rozsuwa przed radiosłuchaczami dzieje muzyki kameralnej od wieku XVIII postępując się nagraniami płytowymi najbardziej charakterystycznych utworów dla tego rodzaju muzyki, audycje te zaopatrzone są w wyczerpujący i popularny komentarz słowny. Audycja piątkowa poświęcona będzie tytanicznej postaci Beethovena. W programie sonata Es-Dur op. 12 na skrzypce i fortepian, kwartet e-moll op. 59 i Temat z warjacja mi ze spetetu Es-Dur op. 20 w wykonaniu słynnych artystów, jak Adolf Busch, Ludolf Serkin, Budapesteński Kwartet smyczkowy i inni.

Gdy śpiewał Szalopin Audycja Radiowa

W sobotę, dnia 23 VII o godzinie 18.10 poświęca Polskie Radio audycję słowno muzyczną wielkiemu, w tym roku zmarłemu śpiewakowi rosyjskiemu jak np. Dzieje życia Szalopina, dziecku ludu, są niezwykle. Radiosłuchacze będą mogli poznać z losami sławnego śpiewaka w reportażu radiowym.

Smacznego śledzie sprzedawane razem ze sacharyną i rodzynekami

Wedrowny sprzedawca wiejski, Józef Martela (zamieszkały w Radomsku, Kowalowiec Nr.5) został przez funkcjonariuszów straży celnej w Stobiecku, jako podejrzan o sprzedaż towarów przemycanych zatrzymany.

Podjeżenia okazały się słuszne. Przy Marteli znaleziono, wraz ze śledziami, sprzedażą których trudnił się zawodowo, także rodzynek sacharynę, no i „kamyczki” (kamienie do zapalniczek). wszystko zagranicznego pochodzenia. Towar, pochodzący zresztą z przemytu, skonfiskowano, a nieuczciwego sprzedawcę skazał Sąd Okręgowy na 505 zł. grzywny, z zamianą, w razie nieściągalności, na 10 dni aresztu.

Wściekły kot i pies pokąsały 3 osoby

We wsi Chmielewiec, gmina Kluki pod Piotrkowem, wściekły się kot, stanowiący własność Michała Podymy. Oszałe z bólu zwierzę rzuciło się na dziecko właściciela zagrody 4-letniego Alfreda Podymę. Napadniętemu chłopcu pośpieszył z pomocą jego starszy brat 14 letni Edward, na którego wściekły kot rzucił się również i pokąsał go dotkliwie. Zaalarmowani krzykiem dzieci rodzice i sąsiedzi zdołali zabić rozjuszone zwierzę. Pokąsane dzieci niezwłocznie poddano szczepieniom zapobiegawczym.

W Mierzynie, gm. Rozprza na przechodzącego przez wieś mieszkańca tej wioski, Bolesława Jurentczyka rzucił się jakiś pies, który pokąsał go dotkliwie. Krzyk przechodnia zwał ł wieśniaków, którzy po krótkim pościgu zdołali psa zabić. Analiza wykazała, że pies był wściekły. Pokąsanego poddano szczepieniom ochronnym.



Szybowiec dla szkoły lotniskowej

Dyrekcja zakładów przemysłowych Wola Krysztowska pod Piotrkowem ufundowała szybowiec dla szkoły szybowcowej w Borowej Górze.



NA ZABAWY
Ognie bengalskie kolorowe, serpentyny, konfetti, lampiony czapeczki i inne.
Po b. przystępnej cenie. poleca firma ADOLF PAŃSKI SPADK. Piotrków-Tryb. Legio now 2 telefon 10-55.



Zmiany w rozkładzie jazdy autobusów od 8 lipca Ł. W. E. K. D. na linii Sulejów-Łódź

Z Piotrkowa do Sulejowa odchodzą od dnia 8 lipca o godzinie 6.20, 7.40, 8, 9, 10, 11, 12.15, 13, 14.35, 15, 16.25, 17, 18.10, 18.40, 19.25, 20.20, 20.25, 21.30, 22.15.

Z Sulejowa do Piotrkowa: o godz. 5.50, 6.50, 7, 8.20, 9, 10, 11, 12, 13.10, 14, 15.20, 16, 17.15, 18, 19.15, 19.30, 20.15, 21.05, 21.15, 22.10.

Z Sulejowa do Łodzi: 5.50, 6.50, 8.20, 9 z przesiadaniem w Piotrkowie, 10, 12, 13.10, 15.20, 17.15, 19.15, 20.15 i 21.15. Z Piotrkowa do Łodzi przez Sroek: 6.30, 9.10, 10.10, 12.45, 16.10, 20, 22.

Przez Wolę Kamocką: 7.30, 11, 14.10, 18 i 21.15.

Z Piotrkowa do Łasku i Szadku bez zmiany tj. do Łasku o godzinie 9.40 do Łasku i Szadku o godz. 16.

Kolonie wzbogacają narody

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Sinalco chłodzi — Sinalco słodzi — Sinalco każdemu dogodzi